Pełna Tabela Loterii

DZISIEJSZY NR. ZAWIERA 12 STRON

ROK XIV. Nr. 348 (4308) WILNO, niedziela 19 grudnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Misja dziejowa Polski

Nazwanie Trok stolicą Karaimów jeszcze w Polsce ujdzie, ale nazywanie Wilna stolicą Litwy, lub Białorusi jest w pierwszym wypadku źle widzianym anachronizmem, w drugim wypadku czynem graniczącym ze zbrodnią stanu. Podobnie patrzano na nazywanie Lwowa stolicą Rusi Czerwonej, czy też stolicą Grodów Czerwieńskich.

A przecież w Polsce przed rozbiorami jakże inaczej patrzano by na te sprawy.

* * *

Gdy się te rzeczy rozważa w płaszczyźnie historycznej, staje przed oczyma rażące obniżenie ambicji politycznych i kulturalnych Polski na wschodzie w stosunku do czasów minionych — Polski przedmurza chrześcijaństwa. Rzeczypospolitą wówczas stać było na posiadanie całej Ukrainy i wszystkich ziem białoruskich, a mimo to problem narodowościowy nie istniał. Dziś ten problem istnieje nie dlatego, że posiadamy skrawki tych ziem, a dlatego, że nie posiadamy całości, względnie nie mamy ambicji posiadania całości.

* * *

Wiem, że wypowiedziane wyżej zdania mogą być przez wielu czytelników poczytane za niesmaczny dowcip, więc nie będę się dłużej rozwodził. Niech mówi raczej p. dr. Adamus, który jest specjalistą historykiem, niech opowie o tym, co słyszał na ostatnim odczycie prof. Haleckiego p. t. „Misja dziejowa Polski" wygłoszonym wczoraj na zakończenie Tygodnia Społecznego „Odrodzenia" w Wilnie.

Odczyt ten, jak słusznie podkreśla autor, dowodzi, że myśl polska zaczyna wyciągać z nauki historii pozytywne dla dróg, po których powinno kroczyć Państwo Polskie.

Sprzeczności pomiędzy tym faktem, a wzrostem nastrojów, które nazywamy słusznie, czy niesłusznie nacjonalistycznymi nie ma. Jeżeli jest, jest chwilowa, jest pozorna. Z umiłowania własnego narodu wypływa poszanowanie innych, a tylko w atmosferze wzajemnego szacunku może się odbywać prawdziwe oddziaływanie kulturalne zmierzające do usunięcia odrębności nie istotnych a wzięcia dla wspólnej syntezy elementów w każdej z grup kulturalnych najlepszych.

Piotr Lemiesz.

Ciekawą jest rzeczą, jak w ostatnich latach odżywają w Polsce dążenia do stworzenia nowej syntezy historycznej, nowej historiozofii. Po zdrętwieniu niewoli poczynamy się prostować, oglądać wstecz na przebytą drogę i szukać nowej drogi w przyszłość. Chcemy znowu wiedzieć, czym byliśmy, czym jesteśmy i czym możemy być. Jeszcze ciało nasze odrętwiałe jest od ledwo co rzuconych kajdan, jeszcze umysł przyzwyczajony do warunków niewoli na pół śni, jakby jeszcze w letargu niewoli, a już naród prostuje się do nowego życia i do nowych zadań. Oznaką tego ożywionego prądu nowego życia jest wspomniany pęd do nowej historiozofii, to znaczy do odkrycia siebie samego w przeszłości i przyszłości.

Zwrot do pracy syntetycznej wiążę z nazwiskiem Stanisława Kutrzeby, który w r. 1916 ogłosił hasło, by nasza nauka historyczna z powrotem zajęła się syntezą. Od tego czasu na tym polu robi się wiele, chociaż pomału i ostrożnie. Nie czas tu ani miejsce przedstawić te, tak istotne dla naszego samopoczucia narodowego wysiłki.

Nie możemy wszakże zamilczeć wczorajszego odczytu prof. Oskara Haleckiego, wygłoszonego na zamknięcie Tygodnia Społecznego „Odrodzenia". Znakomity uczony zaliczył się do starszego pokolenia historyków, ale zamiast zostawać w tyle za pierwszymi szeregami idzie zawsze jeden z pierwszych, jak młody walczy, i wynosi sztandar nowej idei. Prof. Halecki przedstawił nam w krótkich słowach zarys konsekwetnie przemyślanej koncepcji dziejów Polski. Postaramy się ją tutaj streścić. Piszemy te słowa zaraz po wysłuchaniu odczytu, ale bez pomocy notatek, których nie robiliśmy, nie spodziewając się tego, iż staną się one zaraz potrzebne. Może zatem nie wszystko oddamy tak jak należałoby, może zanadto zaciąży na naszym piórze cała świeżość pierwszego wrażenia. Sądzimy wszakże, iż podzielić się tymi wrażeniami z ogółem czytających nie tylko warto, ale i potrzeba.

Prof. Halecki nawiązuje do spostrzeżenia jednego z niemieckich historyków, iż ekspansja niemiecka na Wschód prowadziła do wynarodowienia plemion i ludów nie-niemieckich podbitych orężem niemieckim, podczas gdy, polska ekspansja na Wschód nie tylko nie doprowadziła do zatraty odrebności narodowych przez połączone dobrowolnie z Polską ludy, ale nawet poniekąd ludy te w ramach związku z Polską odnajdywały w sobie nowe siły do rozwoju.

Polska była tolerancyjna politycznie, chociaż śmiesznie jest mowić o tolerowaniu Litwina czy Rusina na jego ziemi. Polska była tolerancyjna religijnie, chociaż nie oznaczała owa tolerancja obojętności dla spraw religijnych, obojętności tak obcej katolicyzmowi. Polska tylko nikogo nie przymuszała siłą do zmiany religii, a działała jedynie perswazją w duchu całkowitej swobody.

Związek Polski z Litwą i Rusią był zawsze dobrowolny. Jedynym wyjątkiem była bitwa nad rz. Świętą w r. 1435, ale nie zmienia ona reguły. Nawiązuje tutaj prelegent do nowszych badań nad początkowymi dziejami unii polsko-litewskiej, które wykazały, iż to pierwsze połączenie nie nastąpiło na warunkach przekreślenia państwowości Litwy (tak pisali: Adamus i ostatnio prof. Paszkiewicz, ale w ostatnich dniach ukazała się też w „Ateneum Wileńskim" ciekawa praca prof. Łowmiańskiego, przeciwstawiająca się zdecydowanie tym nowszym poglądom).

I dlatego też prof. Halecki dostrzega w dziejach polskich tę wyższość moralną i ten prawdziwy rozum polityczny, który spowodował tak wielką trwałość dzieła unii polsko-litewskiej. Równocześnie z unią polsko-litewską dochodzi do skutku unia kalmarska między państwami skandynawskimi, która okazała się nietrwałą. Zastanawiano się długo nad tym, dlczego unia krewska była trwała, a unia kalmarska była tylko epizodem historycznym? Wszak Polskę z jej kontrahentami wschodnimi dzieliła i religia i kultura, a natomiast państwa skandynawskie miały i religię i kulturę wspólną. Biorąc rzecz na zdrowy rozsądek, na „mędrca szkiełko i oko" powinna być zupełnie odwrotna. Unia polsko-litewsko-rusińska powinna być rozsadzona przez różnice narodów połączonych, a unia skandynawska powinna być trwałą, nie powinno jej nawet grozić żadne niebezpieczeństwo.

Dlaczego stało się inaczej? Prof. Halecki nie sformułował zupełnie wyraźnie swej odpowiedzi, ale — zdaje mi się — nie popełnię ryzykownej hipotezy, jeśli odpowiedź tę sformułuję tak: w historii działają większe i głębsze siły, działają nie tylko materialne, fizyczne, ale też i czynniki etyczne dlatego właśnie powstała znowu Polska i dlatego ona w niewoli zamiast osłabnąć wzrosła w siły kulturalne. Zaraz po rozbiorach w Wilnie rodzi się najświetniejszy okres naszej literatury i kultury narodowej.

W całym świecie dzisiaj objawia się tęsknota za wielką ideą: cały świat oddamy za ideę! I są dwie takie idee, komunistyczna oraz nacjonalistyczna. Prof. Halecki odrzuca odrazu ideę komunistyczną, która walczy z Bogiem. Ale odrzuca też i ideę nacjonalistyczną, o ile ma się ona sprzeniewierzyć wielkim ideałom naszej przeszłości i najbardziej realnej mądrości naszych przodków. Chrześcijański obowiązek miłości bliźniego nie może się ograniczać tylko do członków tego samego narodu. Polska nie była i nie ma być Chrystusem narodów, ale była i powinna być hołdem Chrystusa wśród narodów.

W krótkim i z natury rzeczy pobieżnym szkicu nie możemy tych poglądów ani analizować dokładniej ani też omówić ich tak, jakby one na to zasługiwały. Zwrócimy uwagę na to, iż poniekąd podobne idee wypowiedział prof. Konrad Górski. Nazwałbym poglądy tak prof. Haleckiego, jak i prof. Górskiego neomesjanizmem. Oba opierają się o głębokie uczucie i kulturę katolicką, które ożywiały również nasz dawny mesjanizm. Niewątpliwie mesjanizm Mickiewicza i innych był szczytem polskiej myśli i kultury. Niewątpliwie też zawiera on do dzisiaj w sobie moc zdrowych i zdolnych do życia idei.

I dziwna rzecz, jak mesjanizm czy ten kierunek który ośmieliliśmy się nazwać neomesjanizmem, albo rodzi się w wielkim umyśle Wilnianina największego z Polaków, albo też co najmniej zahacza i krystalizuje się na terenie wileńskim. Wileński odczyt prof. Haleckiego zasługuje na najżywszą uwagę całego społeczeństwa. Jest to niewątpliwie wydarzenie kulturalne wielkiego, nawet największego znaczenia.

J. Adamus.

OBYWATELE!

W niedzielę, 19 bm. odbędzie się na całym obszarze państwa zbiórka pieniężna pod hasłem „GWIAZDKA DLA DZIECI BEZROBOTNYCH". Nadzwyczajne dochody „Pomocy Zimowej" w roku bieżącym mają szczególne znaczenie.

W roku ubiegłym dożywiano około 500 tysięcy dzieci.

Pomoc Zimowa zamierza w roku bieżącym objąć opieką około miliona dzieci nie tylko przez dożywianie i radość gwiazdkową ale i zaopatrzenie najbiedniejszych dzieci w ciepłą odzież.

Zakupienie metalowego znaczka będzie dowodem spełnionego obowiązku wobec dziecka, któremu rodzice nie mogą zapewnić chleba powszedniego i radości święta Bożego Narodzenia.

* * *

Dziś od godz. 12 do 1 w Wilnie na ul. Mickiewicza, na odcinku mniej więcej od Pl. Katedralnego do ul. Dabrowskiego **będzie kwestować osobiście p. Wojewoda Wileński L. Bociański.** P. Wojewoda będzie kwestować po stronie t. zw. sztrallowskiej. Po drugiej stronie ulicy (stronie Rudnickiego) o tejże godzinie **będzie kwestować P. Prezydent Miasta dr. Maleszewski.** W godzinach późniejszych kwestować będą inne znane powszechnie w Wilnie osobistości.

P. Prezydent R.P., Marszałek Śmigły Rydz i Premier na bezrobotnych

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu 17 bm. delegację Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w składzie: przewodniczącego wydziału wykonawczego ministra M. Kościałkowskiego, p. przewodniczącego sekcji zbiórki pieniężnej gen. dr. R. Góreckiego oraz przewodniczącego stołecznego Komitetu Pomocy Zimowej b. ministra K. Tyszki.

P. Prezydent R. P. zainaugurówał swą ofiarą powszechną zbiórkę pieniężną na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

WARSZAWA, (Pat). P. marszałek Edward Śmigły Rydz przyjął w dniu 18 bm. delegację Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pom. Zimowej Bezrobotnym w składzie przewodniczącego wydziału wykonawczego ministra M. Kościałkowskiego, przewodniczącego sekcji zbiórki pieniężnej gen. R. Góreckiego oraz przewodniczącego stołecznego Komitetu Pomocy Zimowej m. ministra K. Tyszki.

P. Marszałek złożył swój dar na cele gwiazdki dla dzieci bezrobotnych.

W godzinach południowych delegacja przyjęta była przez p. prezesa rady ministrów gen. Sławoj Składkowskiego, który również złożył ofiarę na wspomniany wyżej cel.

Posiedzenie Senatu we wtorek, Sejmu — we środę

WARSZAWA, (Pat). Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się dnia 21 bm. (wtorek) o godz. 16.

Marszałek Sejmu St. Car zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na środę dnia 22 grudnia b. r. na godz. 16-tą.

Litwini zawiesili oddział „Pochodnia" w Olicie

KRÓLEWIEC, (Pat). Z Kowna donoszą: wczoraj wieczorem do przewodniczącej zarządu oddziału Tow. „Pochodnia" w Olicie, pani Melanii Zienkiewiczówny przybyło dwuch policjantów w towarzystwie dwuch świadków i odczytali p. Zienkiewiczównie rozporządzenie naczelnika powiatu, który na podstawie telefonogramu ministerstwa spraw wewnętrznych w Kownie zawiesił działalność oddziału w Olicie.

Policja opieczętowała lokal oddziału T-wa „Pochodnia" oraz znajdujące się w nim szafy.

P. Prezydent R. P. przed mikrofonem 16 b. m.



Zdjęcie przedstawia P. Prezydenta R. P. w chwili wygłaszania przemówienia do radiosłuchaczy z apelem o pomoc dla bezrobotnych Obok stoi min. opieki społ. p. Zyndram-Kościałkowski.

5 osób z „Panay" walczy ze śmiercią

WASZYNGTON (Pat). Admirał Yarnell, dowódca floty azjatyckiej donosi, iż 5-ciu rannych członków załogi kanonierki „Panay" znajduje się w stanie bardzo ciężkim i nie wiadomo, czy uda się utrzymać ich przy życiu.

Łotewsko-estoński zatarg gospodarczy trwa

TALLIN, (Pat). Dziennik „Uus Eesti" omawia rezultaty konferencji bałtyckiej w Tallinie, podkreśla, że estońska opinia publiczna oczekuje wyjaśnienia stosunków estońsko-łotewskich.

W najbliższym czasie nie odbędą się żadne rozmowy gospodarcze pomiędzy Łotwą a Estonią, ponieważ Łotwa odmówiła wysłania swej delegacji do Tallina.

Gen. Rayski powrócił z Berlina

WARSZAWA, (Pat). W sobotę dnia 18 bm. rano powrócił do Warszawy dowódca lotnictwa gen. Rayski, który wraz z dwoma oficerami był z kilkudniową wizytą u lotnictwa niemieckiego.

Po powrocie gen. Rayski wysłał do gen. Goeringa następującą depeszę: „po przybyciu do Polski pozwalam sobie za tak miłe przyjęcie wyrazić Waszej Ekscelencji moje najlepsze podziękowanie".

Kronika telegraficzna

— **Uczniowie gośćmi króla i królowej.** Król Piotr II-gi zaprosił do Białogrodu na okres świąteczny 50 uczniów 6-tej klasy szkół średnich z całej Jugosławii. W czasie swego pobytu w stolicy uczniowie ci będą gośćmi króla.

W tym samym czasie królowa matka zaprosiła do Białogrodu 100 uczniów szkół powszechnych.

— **Samolot na wysokości 7.000 m.** Pilot Maurice Arnoux pobił rekord wysokości dla lekkich dwumiejscowych samolotów. Arnoux osiągnął wysokość około 7.000 metrów.

— **Stany Zjednoczone i Włochy** podpisały w Rzymie prowizoryczny układ handlowy dotyczący obrotów handlowych pomiędzy obu krajami. Układ ten będzie obowiązywał do chwili zawarcia nowego traktatu, o który toczą się obecnie rokowania.

— **Minister Delbos** opuścił Pragę o godz. 12.30, udając się do Paryża.

Litwa musi zrewidować politykę zagraniczną

Znamienny głos publicysty litewskiego

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: W katolickim dzienniku litewskim „20 Amžius" (20 Wiek) ukazał się znamienny artykuł polityczny znanego publicysty A. Pakalniszkisa, omawiający sytuację międzynarodową Litwy.

Autor podkreśla na wstępie konieczność zrewidowania dotychczasowej polityki zagranicznej Litwy wobec bankructwa zasady kolektywnego bezpieczeństwa i osłabienia Ligi Narodów. W tym stanie rzeczy Litwa Łotwa i Estonia, mające wspólne interesy muszą zastanowić się nad nowymi sposobami zagwarantowania własnego bezpieczeństwa.

Autor wywodzi dalej, że związek państw bałtyckich powinien być rozszerzony zarówno na północ, jak i na południe i w ten sposób mógłby skutecznie przeciwstawić się rywalizującym ze sobą Niemcom i Sowietom.

Autor twierdzi, iż litewska racja stanu wymaga pójścia tą drogą i sugeruje, że należy dążyć do pogodzenia się z Polską w imię wyższego celu, jakim jest zabezpieczenie egzystencji państwa. Ofiary, które trzeba będzie złożyć idąc po tej drodze, zdaniem autora, są aż nadto usprawiedliwione.

Sowiety coraz więcej pomagają Chinom

TOKIO (Pat). Z Szanghaju i Tokio nadchodzą liczne informacje donoszące o znacznym wzmocnieniu sowieckiej pomocy Chinom. Agencja Domei donosi dziś, że nowomianowany ambasador sowiecki Ługawiec - Orelski przybył do Hankou samolotem w dniu 15 bm. i przedstawił plan konkretnej pomocy jaką Moskwa udzieli Chinom z zastrzeżeniem, że:

1) rząd chiński zostanie zreorganizowany tak, by „front ludowy" antyjapoński miał zdecydowaną przewagę.

2) że do sztabu marsz. Czang Kai Szeka wejdą oficerowie chińskiej armii komunistycznej.

Agencja Domei donosi poza tym, że do Hankou nadeszło w dniu 13 b. m., drogą przez Lanczou w prowincji Kansu 120 samolotów produkcji sowieckiej oraz przybyło 240 pilotów i mechaników sowieckich.

Rząd chiński szuka nowej stolicy

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi z Szanghaju, iż rząd chiński w obawie przed dalszym natarciem wojsk japońskich, zamierza przenieść swą siedzibę z m. Czunking do m. Czentu.

90.000 żołnierzy straciła armia chińska pod Nankinem

SZANGHAJ (Pat). Sztab japoński w ogłoszonym komunikacie twierdzi, że armia chińska w walkach o Nankin, a następnie w czasie odwrotu straciła 90 tysięcy żołnierzy.

Wojska japońskie wzięły do niewoli wiele tysięcy jeńców, zdobyły znaczne ilości broni i dział, między in. haubice 24 centymetrowe, olbrzymie ilości amunicji i innego materiału wojennego.

Kanton przygotowuje się do obrony

HONG KONG (Pat). Wobec pogłosek o mających rozpocząć się wkrótce działaniach wojsk japońskich przeciwko Chinom południowym, z Kwantungu zaczynają już napływać do Honkongu setki uchodźców chińskich. W pobliżu Kantonu wojska chińskie gorączkowo przygotowują się do obrony. Wznoszone są fortyfikacje i okopy.

Rząd pekiński nawiązuje stosunki z zagranicą

TOKIO, (Pat). Jak donosi agencja Domei, rząd chiński w Pekinie zwróci się niezwłocznie do obcych mocarstw z propozycją wszczęcia rokowań dyplomatycznych na podstawie „dobrego sąsiedztwa i moralności wschodniej". Rząd pekiński pragnie przede wszystkim nawiązać przyjazne stosunki z Japonią, Mandżukuo, Niemcami i Włochami, które prawdopodobnie uznają de jure nowy ustrój. Ze swej strony Pekin uzna uprawnienia umowne krajów antykomunistycznych Włoch i Niemiec, które, jak głosi komunikat, mają rozległe interesy w Chinach.

Rząd chiński starać się będzie o ustanowienie dobrych stosunków również z innymi państwami, nie bez obawy jednak, by wzajemne uznanie nie uległo nieco opóźnieniu. Ponadto rząd chiński zażąda niebawem od przedstawicieli dyplomatycznych Chin zagranicą opowiedzenia się na rzecz nowego ustroju.

Obniżka procentów od pożyczek i wkładów

WARSZAWA, (Pat). Rada Banku Polskiego — jak donieśliśmy wczoraj — obniżyła stopę dyskontową z 5 procent na 4 i pół proc. i stopę od pożyczek zastawowych z 6 proc. na 5 i pół proc., co oznacza potanienie o pół procent kredytów, udzielanych przez Bank Polski.

Jednocześnie z tą decyzją, na skutek akcji, podjętej przez ministerstwo skarbu, dokonane zostanie obniżenie stopy procentowej płaconej od wkładów przez banki prywatne i państwowe, PKO, KKO i spółdzielnie kredytowe.

Obniżka ta wejdzie w życie z dn. 1 stycznia 1938 r. i wynosić będzie zasadniczo pół procent, dla niektórych zaś rodzajów wkładów 1/4 procent i 3/4 procent.

Zniżka oprocentowania wkładów w KKO i spółdzielniach kredytowych dokonana została rozporządzeniem ministra skarbu z dn. 15 grudnia r. b. wszystkie inne instytucje kredytowe obniżyły stopę procentową na mocy uchwał swych organów nadzorczych.

Obniżenie oprocentowania wkładów przyczyni się do dalszego potanienia kosztów kredytu krótko- i długoterminowego, jako ważnych elementów rozwoju gospodarczego.

Nożycami przez prasę

Zły słuch czy bujna wyobraźnia?

Wczorajszy „Dziennik Wileński" pisze w sprawozdaniu z procesu Dembińskiego:

Św. Wanda Pełczyńska (poseł na Sejm): Znam Dembińskiego oddawna. W czerwcu b. r. mówił mi, że wstępuje do PPS. Ostatnio robiłam starania, by znaleźć mu jakąś pracę zarobkową. Świadek stwierdza, że jest zwolenniczką szkoły białoruskiej na Wileńszczyźnie.

Żaden ze sprawozdawców innych pism tego ostatniego zdania w takiej formie nie słyszał i żadne z pism go nie podaje, a przecież są w Wilnie pisma, któreby miały więcej powodów do podchwycenia takiego zdania p. posłanki Pełczyńskiej, gdyby ono padło.

Pel—mel.

Błogosławieństwo Apostolskie dla armii polskiej

RZYM (aPt). Polska delegacja wojskowo - legionowa otrzymała dla siebie i dla armii polskiej błogosławieństwo apostolskie od Ojca Świętego Piusa XI-go.

Zjazd działaczy gospodarczych w Białymstoku

BIAŁYSTOK, (Pat). W dniu dzisiejszym odbył się tu zorganizowany przez miejscową Izbę Rolniczą wojewódzki zjazd działaczy gospodarczych zaszczycony obecnością p. ministra rolnictwa i reform rolnych Juliusza Poniatowskiego. Otworzył obrady komisarz Izby p. Mysłkowski, po czym krótkim przemówieniem powitał zjazd p. wojewoda białostocki Henryk Ostaszewski. Po trzech referatach na temat stanu rolnictwa w woj. białostockim i pracy nad jego podniesieniem oraz spółdzielczością rolniczą odbyła się dyskusja. Podczas dyskusji przemawiał również p. min. Poniatowski.

Wybory w Sowietach

(Korespondencja oryginalna z Z. S. S. R.)

Sobota 11 grudnia była ostatnim dniem przed wyborami do Rady Najwyższej ZSSR. Ulicami przeciągały korowody samochodów, zdobnych w czerwone tarcze propagandowe, z których rzucano ulotki, nawołujące ogół obywateli do masowego udziału w wyborczym święcie; szły tysiączne rzesze robotników, chłopów i inteligencji, niosąc w spracowanych dłoniach czerwone płachty chorągwi, transparentów, oraz olbrzymie portrety komisarzy ludowych ze Stalinem. Woroszyłowym i Jeżowem na czele. Nieskończona ilość miniaturowych orkiestr rozbrzmiewała fałszem rozkrzyczanych marszów. Ponad głowami darły się narożne głośniki — jakiś niesamowity hałas, to co się nazywa tu taj entuzjazmem, wstrząsał prostokątami ulic. A ludzie wciąż szli... W świetle płonących pochodni widać było ich zmęczone, szare twarze, ich apatyczne, beztreściwe spojrzenia, które uwypuklały to bezwolne podporządkowanie się partyjnej teraźniejszości. Nie było w nich nic z tego entuzjazmu, o którym piszą gazety, o którym tyle mówią sowieccy prowodyrzy. Szli, manifestowali, deptali w podartym obuwiu oślizgły asfalt — bo musieli. A na ich pochylone postacie pod jarzmem komunistycznej wolności padały wilgotne płatki śniegu.

I przyszedł dawno oczekiwany dzień 12 grudnia. dzień wyborów do sowieckiego parlamentu — wielkiego święta Z. S. S. R. Było mroźno. W perspektywach ulic pełzła mgła. Drobne igiełki szronu wisiały na telefonicznych drutach, iskrzyły się na gałęziach drzew, osiadały bielą na nastawionych kołnierzach palt i kożuchów „Już od godz. 6 rano przed lokalami wyborczymi gromadziły się tłumy rozentuzjazmowanych wyborców, wiły się zygzakami długie kolejki szczęśliwych obywateli, których przeznaczeniem już był udział w tym wielkim święcie państwowym. jakim są wybory do Rady Najwyższej“ — tak podaje prasa. Ale to nieprawda! Bo właśnie tak jak wczoraj, tak i dziś [illegible] entuzjazmu, podobni do żywych [illegible] przebiegali pojedyńczo, [illegible] „kolektywnie“ ulice, przystawali na kilka chwil przed stołami „specjalnych kabin wyborczych“ brali do ręki pióro i... na białej wyborczej kartce, z wydrukowanym nazwiskiem jedynego kandydata, składali swój podpis. To imienne głosowanie, aczkolwiek nieprzewidziane ordynacją wyborczą, jest zupełnie zrozumiałe. Może ktoś spytać — dlaczego? Odpowiedź na to będzie prosta, nieskomplikowana, tak, jak cały system bolszewickiego rządzenia. Bo przeciętny obywatel sowiecki, żyjący w ciągłej niepewności, w ciągłej obawie przed możliwością interwencji w jego „prywatne“ życie organów N. K. W., nie chcąc w razie wykrycia np. jakiegoś sabotażu wyborczego (skreślenie nazwiska kandydata), paść ofiarą czerwonego terroru, składa swój podpis na wyborczej kartce, co go uchroni przed ewentualnym zakwalifikowaniem w poczet „wrogów ludu“. To taki drobny szczegół, a jak wymowny.

We wtorek 14 grudnia ogłoszono częściowe wyniki głosowania. I tak, jak było do przewidzenia, na deputowanych zostali „wybrani“ wszyscy kandydaci wystawieni przez t. zw. „blok komunistów bezpartyjnych“ (czytaj przez partię). W Moskwie na pierwszym miejscu stoi Stalin, dalej Mołotow i Chruszczew; w moskiewskiej obłasci — Krupskaja; w Leningradzie Zdanow, Kalinin, Litwinow; w Mińsku — Woroszyłow; w Kijowie Kosjor; w Taszkiencie — Kaganowicz i t. d. Co się tyczy procentowego udziału wyborców, to wyraża się on średnio cyfrą 98,6%. Np. w Moskwie na 2.739.783 wyborców głosowało 2 715.985 t. j. 96,3% — w Leningradzie na 2.333.149 wyborców głosowało 2.244 825, t. j. 96,3% — w Mińsku na 174.323 wyborców głosowało — 175.558, t. j. 99,6%. Ten wysoki udział procentowy wyborców, który w zasadzie winien był wyrazić się 100% — jest całkiem zrozumiały. Trudno jest przecież nie głosować, nie brać udziału w tym wielkim święcie, jeżeli w każdej komisji na liście wyborczej odnotowywało się tych, którzy brali udział w głosowaniu, a ci, którzy nie głosowali mogą być w każdej chwili wezwani przez „władze kompetentne“ dla udzielenia wyjaśnień — a to rzecz przykra... W wyborach udział brać musiał każdy — to jest nie prawo, ale bolszewicki obowiązek. I ludziska głosowali „na lepszych synów swego kraju“, których wydźwignęła ponad masy partyjne nominacja, wrzucali do urn szarawe koperty, spełniając rolę podrzędnego statysty w wielkiej inscenizacji „wyborów“.

Przedstawienie skończone. Kurtyna spada. W uszach tylko jeszcze dźwięczą słowa Stalina — „nigdy jeszcze nie było na świecie takich naprawdę demokratycznych wyborów, nigdy! Nawet w historii nie znajdziemy podobnych przykładów“... To prawda — **w całej historii ludzkości nie znajdziemy przykładu takich wyborów“, jakie ostatnio miały miejsce w Z. S. S. R.**

Stan.

NA WIDOWNI

MONTOWANIE BLOKU DEMOKRATYCZNEGO.

W sferach politycznych krążą uporczywe pogłoski o tworzeniu się Bloku Demokratycznego, w skład którego weszły by następujące Stronnictwa: Polska Partia Socjalistyczna, Klub Demokratyczny, Związek Lewicy Patriotycznej, Związek Związków Zawodowych oraz organizacje młodzieżowe, związane ideowo z tymi Stronnictwami. Nie jest jeszcze jasne stanowisko Stronnictwa Ludowego, którego stosunek do tego Bloku uwidoczni się na Kongresie krakowskim. Na czele Bloku Demokratycznego stała by Komisja Porozumiewawcza wyłoniona z przedstawicieli Stronnictw wchodzących w skład Bloku Demokratycznego.

WYBORY W KOLE ROLNIKOW ODROCZONE.

Odbyło się pod przewodnictwem sen. Rdułtowskiego doroczne ogólne zebranie Koła Rolników. Przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności Koła.

Po przyjęciu sprawozdania kasowego złożonego przez p. Kociubę i sprawozdania komisji rewizyjnej uchwalono sprawozdanie zatwierdzić, udzielając zarządowi absolutorium.

Pos. Kozicki wygłosił referat o projekcie ustawy o wydobywaniu materiałów bitumicznych. Po dyskusji uchwalono na następnym posiedzeniu Koła wysłuchać referatu o tymże zagadnieniu p. Ostafina i poddać je szerszemu przepracowaniu.

Wybory członków Zarządu z grupy poselskiej postanowiono dokonać w dniu 22 b. m. zaś grupy senackiej 21 b. m.

OSTATNIE POSIEDZENIE SEJMU.

Ostatnie plenarne posiedzenie Sejmu przed feriami świątecznymi odbędzie się dn. 22 bm. po czym nastąpi przerwa do dnia 15 stycznia 1938 r.

ZJAZD REKTOROW.

W czasie ferii zimowych na wyższych uczelniach odbyć się ma w Warszawie zjazd rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Tematem obrad będzie sprawa zajść na uczelniach.

CZY O. N. R. BĘDZIE LEGALNY?

W pierwszych dniach stycznia 1938 r. ma być zalegalizowany Obóz Narodowo-Radykalny. Pismo „Falanga“, które dotychczas wychodzi jako tygodnik ma z dniem 1 stycznia ukazywać się jako dziennik.

KOMISARZ W WARSZAWSKIEJ RADZIE ADWOKACKIEJ.

W związku z nieporozumieniem na tle wyborów do Rady Adwokackiej, ma być wyznaczony komisarz.

NOWE PISMO „AKADEMIK“.

W Warszawie ukazało się nowe pismo Związku Młodej Polski p. n. „Akademik“. Jest to organ młodzieży akademickiej przynależnej ideowo do Związku Młodej Polski.

ODCZYT ADW. RABSKIEGO W STR. NARODOWYM.

Jak wiadomo, w związku z komerszem Arkonii. władze Str. Narodowego zawiesiły w swoim czasie w prawach członkowskich adw. Rabskiego i adw. Stypułkowskiego. Adw Rabski został niedawno przywrócony do praw członka partii i ma nawet wygłosić odczyt w Str. Nar. na temat stosunków w adwokaturze. Natomiast adw. Stypułkowski nie podlegi amnestii. Jak twierdzą w kołach zbliżonych do Str. Nar., adw. Stypułkowski zachowuje stanowisko konsekwentne w stosunku do sprawy udziału w komerszu.

ZJAZD STR. PRACY ZIEMI POMORSKIEJ.

W dniu 6 lutego 1938 r. w Toruniu odbędzie się Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Pracy Ziemi Pomorskiej. Zjazd ten zapowiada się bardzo licznie.

PROF. MICHAŁOWICZ W LUBLINIE.

W pierwszej połowie stycznia 1938 r. w Lublinie odbędzie się Zjazd organizacyjny Klubu Demokratycznego. Referat ideowy ma wygłosić prezes Klubu prof. Michałowicz.

POETA ŁOBODOWSKI SKAZANY ZA ZRYWANIE GODEŁ PAŃSTWOWYCH.

Sąd Okręgowy w Lublinie w Wydziale Odwoławczym rozpatrywał ponownie jedną ze spraw poety Łobodowskiego, oskarżonego o zrywanie godeł państwowych z urzędów i różnych instytucyj państwowych.

W rezultacie rozprawy p. Łobodowski skazany został na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem.

1 samochód na 5 mieszkańców w Niemczech

BERLIN, (Pat). Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj przemówienie wobec 2000 robotników. którzy przybyli na zebranie w „Teatrze Ludowym“. Kanclerz zapowiedział iż wkrótce zostanie rozpoczęta budowa samochodów, których cena nie będzie przewyższała ceny motocykla.

W ciągu kilku najbliższych miesięcy powstanie jedna z największych fabryk samochodowych. Samochód ten dzięki swej taniości będzie stanowił przedmiot wywozu. Samochody te będą budowane w tak wielkiej ilości, iż w końcu Niemcy osiągną poziom, na jakim znajduje się Ameryka, gdyż na 5 mieszkańców będzie wypadał 1 samochód.

Kronika tygodniowa

Pomoc zimowa

Najpiękniejsza idea społeczna lat ostatnich — „Pomoc zimowa“ obchodzi w dniu dzisiejszym swoje święto. Jak w starożytnym Rzymie, zmieniają się w tym dniu role patrycjuszów i plebsu. Ministrowie, senatorowie, wojewodowie, prezydenci miast wychodzą na ulicę z puszkami, prosząc o datek.

Ten najpiękniejszy wynalazek rasy germańskiej, rasy o dużym instynkcie sprawiedliwości, natrafił zrazu w Polsce na pewne trudności. In. wynalazki tej samej marki spotkały się z dużo lepszym przyjęciem. Pochodzi to stąd, że społeczeństwo polskie, które albo zupełnie nie zna Zachodu, albo zna Zachód jedynie od strony wejścia do pierwszorzędnego kabaretu, posiada przeważnie mylny pogląd na zagadnienie Pracy.

Na Zachód od naszych granic zachodnich, aż do najodleglejszej z wysp, na której stanęła stopa człowieka białego, **wszędzie Praca jest uważana za przejaw energii człowieka sytego.** Tylko u nas panuje dość rozpowszechniony pogląd, płynący od Wschodu, **że człowieka do pracy zmusza najlepiej głód.**

Plantator portugalski, czy holenderski, istota mało wrażliwa na niedolę Ludzkości, rozumie jednak doskonale, jako stuprocentowy realista, że **nie tylko owce trzeba dobrze karmić, ażeby te dawały dobrą wełnę.**

Chłop, który morzy głodem dzieci i konia, czyni to nieraz z konieczności. Ale jakże inaczej, niż bałwanem można nazwać właściciela postępowego obiektu w mieście, czy nawsi, **który nie rozumie zależności pomiędzy pielęgnowaniem jabłoni i odżywianiem dzieci ogrodnika?**

Ustalenie minimum egzystencji będzie najistotniejszym wprowadzeniem, tego pogranicza z Eurazją, jakim jeszcze jesteśmy, do **szanowanej słusznie rodziny Zachodu.**

Eleganckie futro pierwszej damy małego miasteczka to jeszcze nie Zachód Piękne bruki, piękne kwiaty, elektryczność to dopiero wstęp. **Prawdziwy Zachód to dopiero kultura i sprawiedliwość.**

Pomoc zimowa nie jest jałmużną, jak to sobie niejeden wyobraża, ale poprostu **zaliczką na pracę, zaliczką, przyjętą i popularną, w świecie inteligencji.** Każdy grosz, który dziś wrzucimy do puszki to **centymetr nowej jezdni, nowego chodnika w Wilnie. Każdy kto kocha rodzinne miasto powinien to zrozumieć.**

* * *

Istnieje jednak i druga strona, niejako margines pomocy. Wyczytaliśmy niedawno z radością, że Bereza stała się przytułkiem elementów przestępczych. Dowód to, że kiereńszczyzna kryminalna poczyna mijać. Nie na jednak słusznej rzeczy bez ale?

Do Berezy trafił jakiś posiadacz 17 kamienic, wielki przemytnik ze Śląska. Trafił człowiek, ale czy trafiły jego kamienice? I ile takich kamienic zbudowanych z niemniejszej od ilości cegieł, ilości łez ludzkich, łajdactwa i oszustw znajduje się w tej chwili w Polsce?

Konfiskata dóbr nabytych złą drogą, oto naturalne dopełnienie Pomocy Zimowej! Prawo własności nie może być w tym wypadku „ciocią“ w wiadomym domu.

Jeżeli Państwo zmusza do składania wyjaśnień przed kratkami sądów, grona ludzi młodych i niedoświadczonych, to tymbardziej ma prawo wymagać rodowodu własności od ludzi, którym nie można zarzucić nadmiaru niedoświadczenia.

Kamieniczki skonfiskowane przydadzą się doskonale na zaopatrzenie w pierwszym rzędzie tych którzy młodość swoją poświęcili nie na budowanie kamienic własnych, ale Polski. Dalej dla młodej generacji, którą należy lepiej dożywiać w szkołach powszechnych.

No, a może przede wszystkim dla wzbudzenia w naszych masach ludowych przekonania, że **pieniądz nie jest do nabycia wyłącznie złą drogą.**

Jeżeli jedna rasowa baba, wydrze w halach babie nierasowej 20 groszy zysku za sprzedaż pięciorga śledzi, nie jest to zwycięstwo nadmierne. Ale wydarcie owocu „zwycięstw“ zabijanych i rannych szeregowych przemytników będzie zwycięstwem b. wielkim.

* * *

Z tym jednym zastrzeżeniem łączę się z Pomocą, ofiarując na rzecz Pomocy skromne honorarium za kronikę niniejszą. Oprócz tego każdemu spotkanemu znajomemu dygnitarzowi wpuszczę do puszki 10 groszy, a każdej ładnej pannie groszy 20.

Mam nadzieję, że drugą połowę ślubu niniejszego wykona każdy wilnianin. **Wykonać w tym roku o 50% lepiej dzieło Pomocy Zimowej, niż w roku zeszłym, oto hasło dnia 19 grudnia.**

Najpiękniejsza idea społeczna czasów naszych, nie może spotkać się ze złym przyjęciem, w mieście dobrych serc!!

Kazimierz Leczycki.

A. AWERCZENKO

Przestępcy

Smacznie śpiącego prystawa z drugiego rewiru, Buchwostowa, rozbudzono z zawiadomieniem, że chłopi przyeskortowali na badania dwóch ptaszków: Sawę Szestichatkę i nieznanego, ukrywającego swoje imię i nazwisko.

Protokuł, sporządzony przez gminę, stwierdził, że pojmani naruszyli „przepisy traktujące o karach za obywatelskie nielojalności".

Pod tym — zwyczajnym, ludzkim językiem pisarz gminny opowiadał, że obaj pojmani zachowywali się niżej wszelkiej krytyki: Szestichatka wdarł się do arendarza Załmana, zniszczył wszystko, ranił rączką od patelni jego żonę, a synowi urwał ucho; dostawiony do gminy, zbił wójta, dozorcy wywalił dwa zęby, a jemu, pisarzowi, chciał nadwyrężyć przednie części ciała.

Oberwane ucho i dwa zęby — zawinięte w zaskorupiałą, krwią przesiąkniętą szmatę — znajdowały się przy protokule w charakterze załączników.

Drugi — nieznany — był podejrzany już choćby dlatego, że, po złapaniu go w ogrodach, nie mógł wymienić swego nazwiska, zaś podczas rewizji znaleziono przy nim paczkę ulotek, bombę i fałszywą, ryżą brodę.

Po przeczytaniu tego Buchwostow gwizdnął przez zęby, podrapał się w nie ogolony policzek, wreszcie otworzył drzwi kancelarii i krzyknął dozorującemu:

— Wpuszczaj kolejno!

Wszedł wysoki, czarny chłop w krótkiej siermiędze, o wąskich, kałmuckich oczkach i włosach, wachlarzem rozpościerających się na szyszkowatej, kościstej głowie.

Buchwostow raźno zbliżył się do niego:

— Ech ty, Szestichatka! Tobie nie Szestichatką być, a...

Władza chciała prawdopodobnie powiedzieć coś bardzo zabawnego, polegającego na dowcipnym strawestowaniu nazwiska Szestichatki i jednoczesnym wyśmianiu jego wyczynów, — lecz zamiast tego nieoczekiwanie dokończyła:

— ...A bydlęciem!

Potem przeszła do poważnego, urzędowego tonu:

— Donoszą, żeś ty urządził pogrom arendarza; urwałeś jego synowi ucho, zbiłeś wójta i wytłukłeś dozorującemu zęby. [illegible]

...rawda.

— Spójrzcie — no — plasnął rękami prystaw. — On łaskawie raczył się przyznać! Co ci złego uczynił arendarz?

— Żydów zawsze tłukę. Przede wszystkim za brak poszanowania dla władz.

— Hm... awanturować się, mimo wszystko, nie masz prawa!

— Jakto? — rozłożył ręce indagowany. — Ja mówię: poczekajcie, pan gubernator wszystkich was powywiesza, a on — arendarz — ostro: co mi tam twój gubernator, ja go za trzy ruble mogę kupić...

— Czyżby tak powiedział?

— Pewnie-ż! Uważaj, mówię, będzie twoje słowa znał pan prystaw! A on, pastuda, śmieje się: jeżeli wasz gubernator wart trzy ruble, tak prystawa za pół rubla kupić można. A-a, mówię... to tak?

Prystaw nieoczekiwanie zaśmiał się:

— Tak więc ty... znaczy, synowi uszko?

— Na test! Forrmalnie. Kombinowałem sobie, jeśli ty znieważył moją władzę, pana prystawa, mam prawo twemu szczeniakowi uszy oberwać... Mam. Forrmalnie!

— Cha, cha! Ach, ty draniu! Tak, ale piszą żeś ty tam cały bal urządził. Za co łupnąłeś patelnią żonę arendarza?

— Ona o żonie waszej wysokości nie bardzo...

— A-a... — kwaśno uśmiechnął się prystaw. — Dobrze, już o tym pogadamy z arendarzową. Tylko, bratku, źle, żeś ty wójta pokwasił; dozorcy zęby naruszył. Za co, hę?

— Oni także. Ja mówię: nie ważcie się mnie brać, za pana prystawa się ująłem, a oni na to: a cóż to twój prystaw za cacuś? Tak i powiedzieli — cacuś! Pociemniało mi w oczach... O władzy tak? No, i nabrałemż rozmachu!

— Cha, cha, cha! Tyś, widzę, nie głupak... a z zasadami! Idź sobie, Szestichatka, w spokoju... Czekaj, wódkę pijesz?

Buchwostow poszperał w kieszeni i wyjął pół rubla.

— Masz... wypij tam gdzieś...

— Forrrmalnie. Jabym jeszcze w sprawie butów do waszego miłosierdzia. Nie mam w czym chodzić.

— Niech tam. Sztuczka z ciebie. Dam ci swoje, nawet dwóch miesięcy ich nie nosiłem... Tak ty ją, znaczy, patelnią?

Prystaw przyniósł buty.

— Wasza wysokości! Może by jeszcze paltocik jaki...

— Te, te... idź...: idź, dosyć tego! Żegnaj Szestichatka! Więc mówili, że cacuś? Cha, cha, cha...

— Kłaniam się waszej wysokości.

Dyżurny wepchnął drugiego pojmanego.

— A, sokole jasny! Skończyło się latanie... jakże tam program erfureki?

Przed prystawem stał mały człeczyna o tęgiej szyi, w postrzępionej czapeczce dżokejskiej i milcząc, słuchał...

Zmieniwszy ton, prystaw spojrzał nieznanemu w twarz i sucho zapytał:

— Wspólnicy byli?

— Nie było — pokornie odrzekł nieznany.

— No, pewnie. Tegom się i spodziewał. Przecież widać, żeście czerwoniak... przyjdzie się z wami dalej, do miasta taszczyć. Hę?

— Ja z miasta właśnie i jestem.

— Ach, tak? Jakież to wiatry przyniosły was na syniuchińskie ogrody?

— Czemu na syniuchińskie? Ja na Borkino jechałem, wasza wysokości.

— A! Czemuż więc was niewinnie zniesławiono? Biedaczek...

— Diabeł opętał, prawdę mówiąc!

— Na-a-a — prawdę? Co wy powiecie? Pierwszy raz słyszę o udziale tego pana w waszych organizacjach. To znaczy on każe ludzi zabijać i bomby nosić!

— Żadnego zabójstwa nie było. Chciałem tylko postraszyć...

— Aha... Rzucisz ją pod nogi — lekki przestrach i szybko mijające, pierwsze wrażenie... czemu milczycie?

Nieznajomy przestąpił z nogi na nogę; powiedział:

— Pijany byłem. A oni za siano... trzy dzieści kopiejek... czyż można tyle?

— Jakie siano? Co z wami?

— Ich siano. Ja do nich: sprawiedliwości na was nie ma, a oni: jest, czy nie ma, a Waśka niech tyle płaci...

— Nie wiem, o co chodzi. Co za Wasyl?

— Czugrejew. Poczułem krzywdę. Mówię: tacy owacy, nawet pyłu po was nie będzie...

— Czekaj, miły? Komuś ty to powiedział?

— Arendarzowi.

— No, dobrze. A przy czym tu bomba?

— Nie przy czym.

— Tak czemuś, do diabła, arendarza tu wplątał!! Skąd brałeś bombę?

— Nie brałem jej, wasza wysokości. Po co mi ona?! Za cudzem nie upędzam się...

— Ty, braciszku, coś tu ogonem kręcisz... Wariata stroisz! Chłopinę — głupinę!

— Głupi i jestem. Czyżbym inaczej żydziakom uszy rwał.

Buchwostow skoczył ku nieznanemu i chwycił go za gardło.

— Ty... jak się nazywasz?

— A Sawa. U Czugrejewa w spichrzach służę Sawa Szestichatka.

Prystaw odtrącił Szestichatkę i z rykiem wybiegł do poczekalni.

— Uciekł? Wypuszczono łotra?

Zostawszy sam, Sawa podniósł brwi i westchnął, zwracając się w stronę portretu w złoconej ramie:

— No, i jak tu robić... Nie wypijesz — źle, wypijesz — od razu trafiasz do aresztu: tamtemu ucho z korzeniem wyrwiesz, innemu zęby... Jeśliś z takim charakterem, to uszu, bracie, ci nie starczy...

Skrócił z ros. J. H.

ŻART NA STRONIE

W razie śmierci jednego z pisarzy

Jeśli po śmierci tego wielkiego pisarza
przypadkiem przemawiać mi się zdarzy —
już teraz plan gotowy w mojej głowie,
nad smutnym grobem tyle powiem:

„W towarzystwie był mile widziany,
uśmiechać się umiał, wytwornie ubrany
miał dar rozmowy, nienaganne maniery,
grał świetnie w bilarda oraz pokera.
wśród koni cenił arabską rasę,
podróżować lubił; pierwszą najchętniej klasą
Teraz w spokoju na zawsze zasnął".

Czemu — pytacie — o twórczości nic nie nadmieniłem?
Nie wypada, by się o zmarłych źle mówiło.

j. w. m.

—o—

ZGODA.

— Jeden tylko raz w życiu byłem w zgodzie z moją żoną.

— Mianowicie?

— W mieszkaniu wybuchł pożar i oboje jednocześnie popędziliśmy do drzwi.

W RESTAURACJI.

— Panie starszy, spadło mi pod stół dwa złote. Jeśli je pan znajdzie, odda mi je pan jutro. Jeśli nie, może pan je zatrzymać.

WIĘKSZOŚĆ.

Briand udał się kiedyś autem w towarzystwie kilku przyjaciół do swego majątku w Bretanii. Po drodze spotkali stado baranów, które zagrodziło szosę, tak, iż auto musiało przystanąć.

— Patrzajcie! — zawołał Briand, — jaka wspaniała większość parlamentarna!

ZNA ICH.

Znana powieściopisarka niemiecka, zapytana dlaczego nie wychodzi za mąż, odpowiedziała:

— Mogę zrezygnować z tej przyjemności z trzech powodów: mam psa, który warczy całe rano, papugę, która klnie po obiedzie, kota, który ucieka na noc!

ZAGALOPOWAŁ SIĘ..

— Jeśli się panu wydaje, że ja w to uwierzę, musi pan poszukać kogoś głupszego ode mnie! Bardzo wątpię, czy się to panu uda!

Materiały do „Żartu na stronie" należy nadsyłać na adres redakcji „Kurjera Wileńskiego" dla Anatola Mikułki.

Zjazd bezpieczeństwa i higieny pracy w Wilnie

Komitet Bezpieczeństwa Pracy przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie organizuje, w porozumieniu z Radą Naczelną Związków Drzewnych w Polsce oraz Związkiem Fabrykantów Dykt i Fornierów, w dniu 19 grudnia 1937 r. w Wilnie, I regionalny Zjazd, poświęcony zagadnieniu bezpieczeństwa i higieny pracy w prywatnym przemyśle drzewnym.

W ramach Zjazdu, w którym wezmą udział kierownicy służby bezpieczeństwa pracy oraz delegaci prywatnych zakładów przemysłu drzewnego z okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, wygłoszone zostaną liczne referaty.

Poza tym wyświetlane będą dla uczestników Zjazdu specjalne filmy z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz zwiedzany będzie tartak, prowadzony wzorowo pod względem bezpieczeństwa pracy.



Samolot pocztowy, krusujący stale na trasie Helsinki — Sztokholm skapotował i obok miejscowości Norrviken na terenie Szwecji wpadł do zamarzniętego jeziora i znalazł się pod lodem. Tylko dzięki zastosowaniu doświadczenia fizykalnego, polegającego na wpompowaniu powietrza do wnętrza samolotu, udało się go wydobyć spod lodu, który to moment przedstawia nasze zdjęcie.

Trochę smakołyków dla najbiedniejszych!

Dorocznym zwyczajem rozstawione zostały w cukierniach, piekarniach i sklepach spożywczych koszyczki na datki w naturze dla dzieci gruźliczych. Kupując słodycze na święta wrzućcie trochę smakołyków dla tych najbiedniejszych. Pomocy w zbiórce i datki samych firm udzielają nam rok rocznie, a więc i w roku bieżącym następujące sklepy:

„Banel" — ul. Mickiewicza.
„Buza" — ul. Wielka.
„Fuks" — ul. Wileńska.
„Franboll" — ul. Mickiewicza.
„Januszewicz" — ul. Zamkowa i ul. Ostrobramska.
„Jugosławia" — ul. Mickiewicza.
„Kondratowicz" — ul. Wileńska.
„Poloński — ul. Wileńska.
„Leonard" — ul. Mickiewicza.
„Rudnicki" — ul. Mickiewicza i Wileńska.
„Staszkiewicz" — ul. Wileńska.
„Sztrall" — ul. Mickiewicza i Wielka.
„Turan" — ul. Mickiewicza i Zamkowa.
„Wedel" — ul. Mickiewicza.
„Węcewicz" — ul. Mickiewicza.
„Zwiedryński" — ul. Wileńska.
„Żebrowski" — ul. Zamkowa.

Właścicielom powyższych sklepów składamy na tym miejscu najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Komitet Opieki na Dzieckiem przy P. T. W.

Co piszą o nas w Kownie

W organie lewicowo-ludowym „Lietuvos Žinios“, Nr 279 z dn. 7. XII. rb., wychodzącym w Kownie, ukazała się korespondencja z Paryża p. t. „Stosunki francusko-polskie“, w której czytamy:

Z okazji podróży min. Delbosa prasa francuska i polska dużo pisze o stosunkach tych państw.

Po pakcie z Hitlerem z dn. 24 stycznia 1934 r., czy może ściślej po pakcie 4. z czerwca r. 1933 tradycyjne polsko-francuskie stosunki trochę się pogorszyły. Wprawdzie, sojusz nie był zerwany, to jednak były tarcia. Prasa francuska często pisze o „hitlerofilskiej polityce Becka“, zarzuca Polakom nieprzyjazne stosunki względem Czechosłowacji usiłowanie oderwania Rumunii od Małej Ententy itp. Polacy ze swej strony mają dość powodów do niezadowolenia. Przede wszystkim dlatego, że Polacy w tym sojuszu grają drugorzędną rolę. To bardzo się zarysowało w czasie t. zw. paktu 4., przeciwko któremu protestowali Polacy. Protest ten nie był uwzględniony. Protestowała i opozycja. Wszyscy Polacy uważali, że dyrektoriat 4. jest nie do przyjęcia. Krążyły pogłoski, że ten dyrektoriat ma zamiar zreorganizować Europę i nawet przekroić granice niektórych państw. Pakt 4. zmarł, ale pozostawił przykre wrażenie. To samo powtórzył pakt francusko-sowiecki, do którego byli proszeni i Polacy, ale który został zawarty bez udziału Polski.

Polska pretenduje do „mocarstwowości“, polski egoizm każe Polsce zostać równym partnerem w tym związku. Na wystawie paryskiej w pawilonie polskim można było czytać, że Polska w r. 1951 będzie miała 41 mil. ludzi. W tym samym pawilonie umieszczono wykres w którym były podane inwestycje kapitału francuskiego w Polsce: od Gdyni przez Katowice, Sosnowiec do Borysławia — wszędzie pracuje francuski kapitał. Myliłby się ten, ktoby sądził, że inwestycyjny ten kapitał zbliża oba narody. Kapitał szuka zysków, a francuski kapitał, mając państwowe poparcie, przyniósł ze sobą swoje wcale nie dobre kolonialne przyzwyczajenie (?). — Nie tak dawny, ale jeszcze nie ukończony skandal żyrardowski nie wpłynął dodatnio na współżycie obu państw.

Jak Polacy oceniają kapitał francuski, który przybył do Polski szukać zysków, przedstawia Kaden-Bandrowski w dziele „Czarne skrzydła“. Z tego, rzecz oczywista, nie wolno wnioskować, że ten kapitał jest niepotrzebny ale interes i miłość, to dwie różne sprawy.

Do pogorszenia się stosunków francusko-polskich przyczyniły się i t. zw. błędy psychologiczne. Niemcy nazywali Polskę wasalem Francji a Francuzi nieraz tak ustosunkowali się względem Polski, jak gdyby ona naprawdę była tym „wasalem“. Choćby taki przykład: min. Beck oficjalnie przyjeżdża do Paryża i jest przyjmowany dość chłodno (Beck nie jest we Francji mile widziany jeszcze z tych czasów, gdy był wojskowym atasze). Pojechał Borthou do Warszawy. Został przyjęty w ten sam sposób, jak min. Beck w Paryżu. Francuzi niezadowoleni. To jednak była dla Francuzów nauczka. Gdy w r. 1936 we wrześniu, gen. Śmigły-Rydz przybył do Paryża — rząd Bluma spotkał go b. okazale i triumfalnie. Polacy teraz płacą tą samą monetą min. Delbosowi w Warszawie

Błędy psychologiczne można zauważyć i w prasie. W tych dniach wpływowy francuski dziennikarz Pierre Dominique w „Republique“ napisał szereg artykułów przeciwko sojuszowi francusko-czeskosłowackiemu. Dominique zgadza się na oddanie Czechosłowacji na pożarcie Niemcom, a Francuzów zachęca zwrócić frontem do imperium, do swoich kolonij. Tak myślących Francuzów jest dużo. Dopóki czasowo nie była uregulowana kwestia „korytarza“, dużo Francuzów proponowało oddać go Niemcom na cenę pokoju. Takie oto hasła były dość często słyszane za czasów Stresemana i Briandes'a. Taka spekulacja cudzym terytorium, nawet w b. wolnej niezależnej prasie, ma swoją wymowę. Gdy Polacy po porozumieniu z Niemcami załatwili kwestię korytarza, ci sami Francuzi, którzy nie tak dawno spekulowali „korytarzem“, zarzucają Polsce, że ona sprzedała się Niemcom. **Filozofowanie na rachunek Czechosłowacji, Polski i Litwy Francuzi uważają za rzecz normalną**, inni jednak mogą być innego zdania.

Jeżeli odrzucimy błędy psychologiczne i obrażone nieraz interesy kapitalistów francuskich w Polsce, to stwierdzimy, że te państwa nic nie różni, a wszystko łączy. Tradycje historyczne, kulturalna współpraca, walka z ekspansją germanizmu — to są mocne węzły.

Przeciwny naturze flirt niemiecko-polski jest to zjawisko czasowe. Możliwie, że min. Beck jest hitlerofilem, podobnie jak wyraźnym zwolennikiem Niemiec jest Władysław Studnicki, lecz akcja ani Becka, ani tym bardziej Studnickiego nie może zmienić faktów historyczno-geograficznych.

Polska bez sojuszu z Francją nie będzie zdolna utrzymać swojej niepodległości w dzisiejszych granicach, jak również Polska i M. Ententa dla Francji są niezbędne. Nie z miłości w przeszłym roku Francuzi dali gen. Śmigłemu-Rydzowi dużą pożyczkę na uzbrojenie, ale z potrzeby. Po polskiej czy czechosłowackiej Sadowie nastąpiłby i francuski Sedan. To jest bezsporna prawda.

W sprawie zawartego niemiecko-polskiego porozumienia na 10 lat i „pierwszego zwycięstwa dyplomatycznego“ Hitlera nie należy zapominać, że to jest równocześnie i zwycięstwo Polski. W ciągu 10 lat, dopóki uzbroją się Niemcy kwestia korytarza i G. Śląska nie jest na porządku dziennym. Nastąpi to niebezpieczeństwo po 10 latach, gdy Niemcy się uzbroją, ale to nie od Polski będzie zależne. Nie Polska musiała zabronić Niemcom zbrojenia. Trzeba przyznać, że Polska była jedynym państwem, które chciało czynnie wystąpić przeciw hitleryzmowi (Gdańskie Westerplat). I po 7. III. 1936 r. Beck oświadczył, że Polska jest wierna Francji. Francja nie skorzystała z tej oferty. Jeżeli kto jest winny, to Francuzi mogą powiedzieć „mea culpa“.

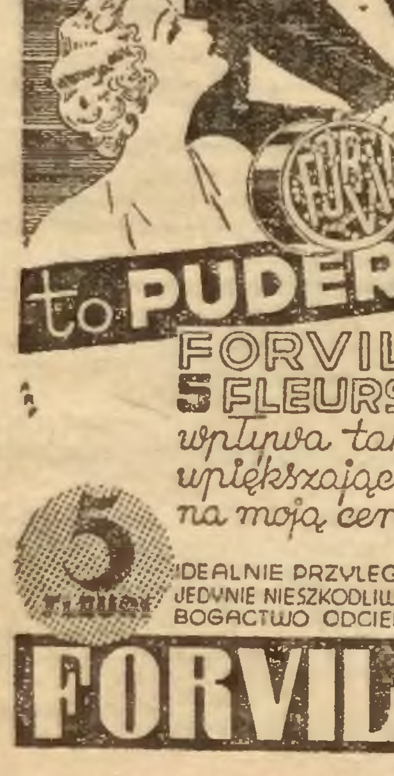
Polsko-francuskie stosunki psują polsko-czechosłowackie nieporozumienia. — Polacy względem Czechosłowaków czują stary żal, taki sam, jak Litwini względem Polaków. Gdy Polska w najbardziej niebezpiecznym momencie skupiła swoją armię dla obrony swoich wschodnich granic, Czesi zajęli sporne terytorium, Czeski Śląsk. Ten błąd Masaryk naprawił, ale na tym terytorium nie odbył się plebiscyt. Ententa podzieliła to terytorium. To jest jedna z przyczyn nieporozumienia polsko-czechosłowackiego. Inne przyczyny mają sztuczny, a może i psychologiczny charakter. W czasie niebezpieczeństwa może te przyczyny będą usunięte. Teraz jednak stosunki są anormalne. Po konferencji londyńskiej spodziewają się, że Delbos dążyć będzie do uregulowania stosunków Niemców sudeckich w Czechosłowacji. Możliwie, to samo będzie czynił w Czechosłowacji względem mniejszości polskiej. Wtedy stosunki francusko-polskie będą normalne, tym bardziej, że polska opozycja, która stanowi ogromną większość, jest profrancuska i żąda porozumienia polsko-czechosłowackiego. „Pułkownicy“ nie są Polską“.

Dopisek redakcji: Po oddzieleniu „ziarna od plew“ takich jak np. końcowe zdanie, o „pułkownikach“, które świadczy o nieznajomości stosunków wewnętrznych Polski w ostatnich czasach, wiele można skorzystać z przeczytania tak obszernej opinii o Polsce. Umyślnie przytaczamy artykuł w całości bez żadnych skreśleń, gdyż tylko w ten sposób daje się uwypuklić, że wbrew oczekiwaniom, podejście autora artykułu bynajmniej nie jest nacechowane nienawiścią do Polaków, a odwrotnie, czuć w nim duch pojednawczy.

Niedawno cytowaliśmy artykuł o podobnym duchu, który ukazał się w jednym z pism wychodzących w Wilnie.

Teraz znów to samo ma miejsce po tamtej stronie granicy.

Są to niewątpliwie objawy pocieszające Oby ich było jak najwięcej!





Czwarty dzień procesu grupy Dembińskiego

Jutro przemówienia stron

Wczoraj w procesie „grupy Dembińskiego“ sąd rozpoczął przesłuchiwanie trzech pozostałych świadków obrony o godz. 10.30 i po paru godzinach po zbadaniu biegłego oraz krótkich wyjaśnieniach Żeromskiej i Jędrychowskiego zamknął przewód sądowy, ogłaszając przerwę do poniedziałku, do godziny 9, w którym to dniu nastąpiły przemówienia stron.

Pierwszy zeznawał świadek kpt. Sierosławski, b. przełożony Dembińskiego w szkole podchorążych piechoty. Uważał Dembińskiego za żołnierza dobrego. Cieszył się on opinią zdolnego i inteligentnego. Wykonywał rozkazy sumiennie.

ADW. SZERER. — Czy Dembiński był służbistą w dobrym znaczeniu czy odznaczał się lizusowstwem!

ŚWIADEK SIEROSŁAWSKI. — Służbistą w dobrym znaczeniu.

PROF. GUTKOWSKI.

Następny świadek, PROFESOR GUTKOWSKI, wydaje bardzo dobrą opinię o Dembińskim i Jędrychowskim. Jędrychowski przez pewien czas był asystentem przy katedrze skarbowości na USB. Po roku zrezygnował z tego stanowiska. Świadek ocenia go jako wybitną siłę naukową. Ostatnio Jędrychowski przygotowywał pracę, którą świadek kwalifikował jako doktorską.

Schuss miał na seminarium referat o ubezpieczeniach. Referat ten ocenia prof. Gutkowski jako dobry i mówił nawet w swoim czasie Schusowi, że pracę tę wydrukuje mu, jeżeli ją odpowiednio pogłębi.

Dembińskiego świadek zna również bliżej, jako pracownika naukowego. Uważa Dembińskiego i Jędrychowskiego za ludzi o wybitnych zdolnościach, Schusa zaś — o dobrych zdolnościach.

Na pytanie obrony prof. Gutkowski wyjaśnia, że zna skrypt skarbowości, napisany przez Jędrychowskiego, ponieważ go sam aprobował. Jędrychowski pisał go w ścisłym porozumieniu ze świadkiem. Przynosił do przepisania co pewien czas rękopisy. Świadkowi mówiono nieraz, że skrypt ten w niektórych częściach pisany jest tendencyjnie. Przeglądał wskazane ustępy, które wywoływały te zarzuty, lecz nie znalazł w nich nic zdrożnego. Były napisane z obiektywizmem naukowym.

Prof. Gutkowski wyraża przekonanie, że tylko ci, którzy albo na prawie nie znają się albo są w swoich ocenach subiektywni, mogli wysunąć zarzuty tendencyjności politycznej pod adresem skryptu Jędrychowskiego. Świadek zapisuje na plus skryptowi, że został w nim podany materiał z Rosji Sowieckiej. Zaznacza przy tym, że w seminarium skarbowości specjalnie traktuje materiał z ZSRR dość obszernie, ponieważ USB w pierwszym rzędzie, jeżeli chodzi o zakłady skarbowości w Polsce, predysponowane jest do badań finansowo-gospodarczych w tym kierunku.

Jędrychowski napisał skrypt w ciągu sześciu miesięcy. Inny pracowałby trzy lata.

Prof. Gutkowski stwierdza kategorycznie, że nic nie jest wiadome, jakoby skrypt Jędrychowskiego był wycofany z obiegu i zastąpiony drugim wydaniem poprawionym. Gdyby zaś ktokolwiek to uczynił to musiałby świadka zawiadomić, ponieważ skrypt ten jest przez niego aprobowany.

AMERYKANKA ZACZYNA TAŃCZYĆ.

Świadek Dmitriewówna zeznaje na temat tajemniczej Amerykanki z Legaciszek.

Pod wpływem pytań adw. Szymańskiego postać tej Amerykanki nabiera barw, zaczyna żyć.

Świadek mówi, że była to przystojna niewiasta, lat 30, lubiąca tańczyć na sali głównego pawilonu domu wypoczynkowego w Legaciszkach. Prowadziła chętnie rozmowy ze studentami przez tłumaczy, ponieważ mogła porozumiewać się albo w języku angielskim, albo francuskim.

Tańcząca Amerykanka Chan podała się za dziennikarkę angielską, która przyjechała do Polski na krótki czas z wycieczką nauczycieli. Chan na terenie Legaciszek (było to tradycyjne „święto“ dożynek, 15 sierpnia) zachowywała się poprawnie.

Obrona zapytuje świadka, czy widział jak Borysewicz żegnał się z Amerykanką. Świadek Dm. była podczas pożegnania Amerykanki na terenie kolonii, nie była zaś na stacji kolejowej. Przypuszcza, że na stacji kolejowej nie był także i Borysewicz.

— Dlaczego to przypuszcza pani!

ŚWIADEK DM. — Bo potem grał w bridża.

Przewodniczący. — No dobrze, ale on przecież nie był przywiązany do krzesła.

Obrona zadaje jeszcze pytanie świadkowi Żebrykowi, który stwierdza, że drugiego wydania skryptu Jędrychowskiego nie ma.

STARCIE PROKURATORA Z ADW. SZUMAŃSKIM.

Sąd przystępuje następnie do badania biegłego w związku z zarzutem Borysewicza, że ekspertyza ksiąg zawiera liczne błędy. Biegły potwierdza swoją poprzednią opinię, co wprawia w zdziwienie Borysewicza. Wzrusza ramionami i mówi, że tego nie rozumie.

Prokurator Wolski składa potem sądowi zaświadczenie urzędu śledczego ze Lwowa o wydaleniu z PPS Jampolskiego i innych dwóch osób, o których podczas przewodu sądowego mówiło się jako o członkach tej partii.

Adw. Szumański oponuje przeciwko temu. Mówi, że temu zaświadczeniu nie można dać wiary chociażby z tego względu, ponieważ treść jego świadczy o niskim poziomie intelektualnym autora. Mianowicie w zaświadczeniu proces, który się odbywa, nazywany jest procesem komunistycznym i t. p.

W odpowiedzi zabiera głos prokurator Wolski i podkreśla z naciskiem, że wydawanie sądu o kwalifikacjach intelektualnych wyższych urzędników policji nie należy do kompetencji adwokata Szumańskiego. Poza tym prok. Wolski parę razy podkreślił, że wniosek tego rodzaju świadczy o nieznajomości procedury karnej przez adw. Szumańskiego.

Adw. Szumański wyprowadzony z równowagi, prosi sąd o wciągnięcie do protokułu in extenso oświadczenia prokuratora, który trzykrotnie użył pod jego adresem określenia „nieznajomości procedury“. Mówi następnie, że skieruje tę sprawę na drogę dyscyplinarnego dochodzenia przeciwko prokuratorowi.

Nieco później adw. Szumański próbuje uzasadnić słuszność swego wniosku przytaczając odpowiednie artykuły kod. postępowania, lecz sąd mu przerywa, mówiąc, że to co czyta jest znane i dotyczy biegłych a nie świadków.

„KARTA“ BYŁA PO PROSTU D. C. „POPROSTU“.

Żeromska wyjaśnia sprawę kolportażu pisma „Poprostu“. Kolporterów szukali przy pomocy różnych informatorów drukowanych, podających adresy agencji. Były to roczniki PATicznej i t. p. Zwracali się m. in. do „Ruchu“.

Jędrychowski mówi trochę na temat niejakiego Piotra Słuckiego, który, podając się za literata, wprowadził Dembińskiego w błąd co do swojej osoby i przed tym nim się poznano na nim zdążył podpisać deklarację jednolitego frontu.

Jędrychowski stwierdza, że „Poprostu“ teoretycznie było pomyślane jako pismo samowystarczalne. Gdyby mogło dotychczas rozwijać się w normalnych warunkach to by mogło mieć do 25 tysięcy nakładu i zdolne byłoby utrzymać cały zespół redakcyjny. Pismo finansowo położyły konfiskaty.

O „Karcie“ Jędrychowski mówi: „Karta“ była po prostu dalszym ciągiem „Poprostu“.

Po złożeniu przez obronę większej ilości czasopism, książek i innych dowodów sąd zamknął przewód i ogłosił przerwę do jutra do godz. 9.

(Z).

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Próby poematu

Poszukiwania formalne prowadzą wielu poetów do „poematu", której to formy sens „muzyczny" postaram się niebawem sformułować nie wykraczając poza ramy liryki nowatorskiej. Ale jak to u nas... Doczepiono natychmiast „pogłębienie" i etykietę „powrotu do epiki". Bezradność tej maskarady demaskuje w znacznej mierze artykuł Jana Kotta w 12 n-rze „Przeglądu Współcz." którego ostatnią część zamieszczamy w skróceniu. **J. M.**

Nikt, zdaje się, dotychczas nie zwrócił jeszcze uwagi *), że tradycyjne, „podręcznikowe" przeciwstawienie epice — liryki ustępuje obecne coraz częściej równie zresztą starej antynomii: prozie — poezji. Przyczyn należałoby szukać w rozwoju zarówno nauki o literaturze jak też i samej literatury. Po krytyce psychologizmu w metodzie badań literackich trudne jest dziś j. : przeciwstawić rzeczywistość podmiotową i świat przeżyć autora — rzeczywistości podmiotowej i obiektywizmu obrazowi świata, a brak ogólnej typologii stylu epickiego i lirycznego skazuje na możność jedynie intuicyjnego używania tych pojęć.

Z drugiej znowu strony poezja coraz bardziej utożsamia się z liryką. Rozwój poezji od czasów rewolucji symbolistycznej zmierza wyraźnie, poprzez oczyszczenie poezji z wszelkich elementów prozy, w kierunku liryki czystej, stara się zrealizować sformułowany przez Pawła Valéry, postulat niewyrażalności, albo raczej nieprzetłumaczalności poezji na język prozy; postulat będący właściwie innym określeniem zasady „jedynej formy". Proces ten przejawił się także między innymi w upadku rodzajów poetyckich nie dość lirycznych, jak oda, satyra, a przede wszystkim poemat.

Dlatego też podjęte ostatnio liczne próby wskrzeszenia poematu (Dobrowolski, Czuchnowski, Przyboś, Piętak, Rymkiewicz) zastanawiają. Zastanawiają tym bardziej, ponieważ renesans poematu przychodzi od strony poetów awangardowych. Po tylu receptach na liryzm, po próbach jakby jego chemicznego wydestylowania z obszarów poezji, jak grudek złota z piasku, czyżby obecnie w mury awangardy wstąpić miał zdradziecki „koń trojański" wyklętej epiki? Sprzeczności bynajmniej nie są pozorne, mamy prawo być nieufni.

Trudno przecież stosować do poematu miary mechaniczne i nazwać tak utwór liryczny o większej ilości wierszy. Jedność wizji artystycznej, trudna do przeprowadzenia w drobnym wierszu, staje się całkowicie niemożliwą do osiągnięcia w poemacie. Treścią utworu lirycznego może stać się rozwiązanie pewnych zagadnień formalnych, poematu nigdy, pomijając inne trudności, byłby śmiertelnie nudny. Zagęszczenie wizji poetyckiej, jej coraz bardziej śmiały i zwycięski antynaturalizm stwarza w wierszu atmosferę „wysokiego napięcia", zabójczą, jak się okazuje, dla większości czytelników; poemat taki byłby może najbardziej śmiałym ze wszystkich dotychczasowych eksperymentów, stałby się jednak na pewno zupełnie prawie nieczytelnym. Zasady kształtowania poematu są i muszą być inne. Ale trudność cała leży w tym, że kiedy poezja stała się liryką, jednocześnie wszelkie chwyty epiki zagarnęła zwycięsko proza. Z teoretycznego punktu widzenia próby stworzenia nowej formy poematu są walka z prozą na jej własnym terenie — epiki.

W praktyce częściowo wprowadzono elementy pozapoetyckie, (ideologia, fabuła) częściowo naśladowano dawne wzory (powieść poetycka). Drogą niebezpieczną poszedł Marian C z u c h n o w s k i. W poemacie **Powódź i śmierć** dał rymowany reportaż z ostatniej powodzi, montaż scen i obrazów, traktowanych kinowo, to znaczy z przewagą akcji nad jej psychologicznym umotywowaniem. Rolę więzi kompozycyjnej odgrywa tutaj, i to jest ciekawe, nie anegdota, lekko tylko zarysowana dla ożywienia poematu, ale ideologia.... Z niej wypływają i tłumaczą się artystycznie liryczne i pełne patosu apostrofy od autora, będące zresztą najlepszymi partiami poematu. Są to wszystko jednak chwyty charakterystyczne dla prozy, a właściwie dla reportażu. A nas interesuje właśnie wynik walki z prozą na terenie poematu, stan posiadania poezji. Nie jest on wielki, poza zewnętrzną cechą zrytmizowania języka, poetyckość **Powodzi i śmierci** przejawia się jedynie w traktowaniu tła, w tak dobrze nam znanej awangardowej technice przemieniania kraj obrazu. Ale kilkanaście, choćby najpiękniejszych opisów przyrody, w których dochodzi do głosu poezja, to przecież stanowczo za mało, aby usprawiedliwić użycie formy poematu. Żywiołu epickiego nie zdołał Czuchnowski spoetyzować, proza w **Powodzi i śmierci** zwyciężyła.

Nie powiodła się również próba stworzenia poematu Stanisławowi P i ę t a k o w i. W poemacie **Ziemia odpływa na zachód**, liczącym pięćset wierszy, na opisy wypada wierszy trzysta, z czego 160 poświęconych jest wyłącznie krajobrazowi. Statystyka jest często zawodną metodą w krytyce, ale w tym wypadku wyraźnie wskazuje na głębokie nieporozumienie artystyczne. Dookoła wątłej, nieskomplikowanej, hanalnej fabuły — postoju wojska na wsi i związanego z tym konfliktu erotycznego, fabuły, która by ledwie wystarczyła na jakieś opowiadanko z czasów wojny, gromadzi autor kilkanaście opisów zabaw wiejskich, przemarszów i wymarszów wojska, pór roku itd., wypełniających 60% wierszy poematu. Opisy te ani nie posuwają akcji naprzód, ani jej nie pogłębiają, nie grają także żadnej samodzielnej roli, są zwykłą „watą", zajęciem pustego miejsca. W dodatku ich tradycyjna sielankowość, według schematu „wsi spokojna wsi wesoła", estetyzowanie nawet w obrazach bitwy, na którą autor patrzy oczami malarza pejzażysty, stoi w wyraźnej sprzeczności z zamierzoną (przynajmniej) tragicznością anegdoty. Dla naszych poetów, nawet chłopów z pochodzenia, wieś to ciągle jeszcze impresjonistyczny pejzaż:

> Z workami na włosach bose wychodzą dziewczyny do krów
> deszcz myje łagodnych ich oczu urodę...

albo:

> Małe dzieci powychodziły z izb i w kałużach
> szukając nowego nieba brodziły długo bose...

lub:

> Kobiety, nucąc rozpaliły ognie w izbach.
> Starzy powychodzili na dwór, szeleszczący zmierzch
> zastał ich jeszcze siedzących na przyzbach...

Sielankowość Piętaka jest rzeczywiście rozbrajająca. Któryś z krytyków porównał **Ziemię z Wiesławem**, odnajdując w obu utworach tę samą nutę rasowej polskości, i rzeczywiście wieś Piętaka przypomina niemal zupełnie obrazek Brodzińskiego, różnica zdaje się tylko w tym leżeć, że w **Ziemi** dziewczęta i dzieci nie noszą już bucików, ale chodzą boso.

Ten sam autor jednak, kiedy zwrócił się do gotowego, zastanego schematu poematu, dał utwór o wiele ciekawszy. W poprzednio wydanym zbiorze **Legendy dnia i nocy**, w krótkim poemacie **Zwycięstwo** odnawia Piętak szczęśliwie tradycję dawno zapomnianego gatunku literackiego, romantycznego i powieści poetyckiej. Całość przypomina **Giaura** lub **Korsarza**, przeniesionego na polską wieś, tym razem podobną bardzo do **Karpackich górali**. Ale reminiscencje historyczno-literackie stanowią właśnie swoisty urok **Zwycięstwa**. Konwencje romatyczne zawierają w sobie wielki ładunek poezji, dziś kiedy w pełni odczuwamy ich sztuczność, silniej przemawia artystyczność. Oto jak z prostego chłopa rodzi się byroniczny bohater:

> Miałeś szesnaście lat, o pod siłą twych nóg jęczała ziemia.
> Już wtedy woli twojej nie mógł złamać nikt.
> Drżeli dworscy, gdy z rozwianym włosem, na pianę toczącym
> koniu
> pędziłeś z czerwonym blaskiem zachodu w oczach
> jak mściciel do domu.

A tą znowu strofą mógłby zaczynać się **Korsarz**:

> Aż nad ranem, gdy niebo na wschodzie
> uniosło się w czerwonych popręgach zorzy,
> stalową przestrzeń przeszył twój dziki, wstrząsający krzyk.
> Poderwałeś się twarzą do góry i wyjąc czerwonym chmurom
> swą pieśń grozy,
> popędziłeś na czarnym koniu po zbójecką dolę w przestrzeń,
> co tylko miałeś w piersiach sił.

„Nawrót ten do „poetyckiej powieści" jest zupełnie naturalny, romantyzm był przecież ostatnim okresem władztwa poezji nad epiką. Proza, albo schemat romantyczny, czyżby miały to być konieczne konsekwencje odnowienia formy poematu? Tak należałoby sądzić z prób Czuchnowskiego i Piętaka. Ale o ile beznadziejnym wydaje się usiłowanie utworzenia poematu realistycznego, poematu opartego o fabułę, pozostają jeszcze inne możliwości. „Il faut prendre à César tout ce qui ne lui appartient pas" — tak brzmi motto nowych **Notes sur la poésie** Eluarda i Bretona. Należy wydrzeć prozie wszystko, co dzierży nieprawnie. Dziś, w smutnym okresie powstawania i rozrastania się nowych mitologij, zbiorowych pasyj i nienawiści, dla poematów tematu nie braknie. Struktura mitu bliska jest strukturze poezji, zamiast przerabiać na wiersze nowelki, należałoby pokusić się o poetycki wyraz mitu. Próby takiej dokonano, jest nią, niemal niezauważony przez krytykę, poemat Aleksandra R y m k i e w i c z a — **Tropiciel**.

Tropiciel jest poematem wizjonerskim, w siedmiu pieśniach Rymkiewicz, jakby opętany „obrazotwórstwem", rozwija komiczną wizję świata.

Tropiciel przypomina męczący, a jednocześnie wspaniały sen, o którym zalew widzeń jest tak silny, że poszczególne obrazy przestają się zrastać w całości, elementy fikcji i rzeczywistości nie pozwalają się rozróżnić, pozostaje tylko rozkosz podziwiania wspaniałej konkretności kształtów, które autor potrafi wywołać.

... Comte de Lautréamont znalazł wspaniałego następcę, ale magia widzeń, choćby najwspanialszych, zadowolić może tylko barbarzyńców. W alchemii poetyckiej najwyższego rzędu wizje są literami alfabetu, który daje się jednak odczytać. W **Tropicielu** do tej drugiej głębszej warstwy poematu, do wielkiej metafory i naczelnej wizji przedrzeć się trudno. Chwilami wydaje się, że autor uprawia wizjonerstwo dla wizjonerstwa, że uczestniczymy w wielkiej halucynacji poetyckiej i próżno jest pytać o sens. Tak jednak nie jest, chociaż wiele wierzeń pozostaje całkowicie nieczytelnych, wielu symbolów nie potrafimy odcyfrować i wyczerpują się one dla nas w swojej treści plastycznej, z wizyj rodzi się mit.

Tropiciel jest poematem o tragizmie, o bezsensownym tragizmie ludzkiego bytowania na ziemi, wielkich wędrówek i wiecznych przemian. ...I chociaż istnieje w Tropicielu wyraźna niewspółmierność intelektualnego ciężaru mitu z jego wspaniałymi poetycko wizjami, to jednak wskazuje on nowe drogi poematowi — t w o r z e n i e m i t o l o g i i e p o k i.

Jan Kott.

*) Pisaliśmy o tym kilkakrotnie. **Red.**

„Najsilniejszem uczuciem dziadów naszych, wieszczów..."

Bardzo ładnie napisał Teodor Bujnicki recenzję „Drogi leśnej" Jerzego Putramenta *). A przecież muszę jakoś tę całość — zdawałoby się: harmonijną — rozczłonkować, muszę „szukać dziury w całym" i rozwiewać atmosferę — dobrotliwej być może, ale i w życiu i sztuce groźnej — narkozy. Artykuł Bujnickiego nazywa się „Triumf pokonanych"? A więc czy „Tryumf" i czy „pokonanych"?

Żagarzystów — pisze Bujnicki — pokonano na odcinku społecznym i w ten sposób zwrócono literaturze. — Należałem do tych, którzy pierwsi „zeszli z barykady", jeśli rozumieć ją jako prąd, czy szkołę polityczno-poetycką. Zwalczałem nawet te rzeczy, uważając, że jest tu podobnie jak z protestami zbiorowymi literatów. Od tego się ma w społeczeństwie pisarzy, aby wysłuchiwać ich indywidualnego, zdobytego wewnętrzną, intymną pracą zdania — gdzie treść i forma łączą się w niepowtarzalnym wyrazie — a nie żeby ci luksusowi ludzie podpisywali zbiorowe dyktanda. Jeśli więc „szkółka" polityczno-poetycka rozsypała się wcześniej nim zdążyła skostnieć, to widzę w tym tylko objaw zdrowia **artystycznego**, a nie żadną klęskę. — Za pokonanego może uchodzić tylko ten, kto **sam w sobie** załamał się i skapitulował, kto stracił nie rzecz **akcesoryjną**: taki czy inny „program", ale atrybut istotny siłę oka i sumienia społecznego. A to już ściśle indywidualna sprawa, do udowodnienia za każdym razem.

Czy — **„tryumf"**? „Wracamy na pozycje „zrozumialstwa" i passeizmu, wracamy bogatsi o tysiąc doświadczeń formalnych i ideowych"... — pisze Bujnicki i wykazuje u Putramenta mickiewiczowskie zapatrzenia. Z wywodów jednak wynika, że „ktoś serdeczny, ktoś kochany" prześwieca i przyświeca tylko w opisach przyrody... Jakby nie istniał Mickiewicz z „Ody do młodości", ani Mickiewicz z „Trybuny ludów", jakby nie należało do obowiązków prawego passeisty pokochać choć troszeczkę również i autorów „Nie - Boskiej", „Wesela" i tego co po królewsku czczony przez największego w historii naszej „niezrozumialca", pisał „pawiem narodów jesteś i papugą"!

Myślę że w tym świetle passeiści AD. 1937 mogliby uchodzić raczej za zubożonych niż wzbogaconych ideowo.

Nie byłoby passeizmu, gdyby chcieli uczyć się u „dziadów naszych, wieszczów" jak to się daje wyraz własnej epoce! Bujnicki chwali koledze powtarzanie poety sprzed lat stu, powtarzanie go na wąskim, najłatwiejszym (to chyba niewątpliwe?) „odcinku". Podsuń, Przyjacielu, swego „Pana Tadeusza" sekwestratorom do lektury, a wówczas pogadamy. Poezja nie powinna spóźniać się, bo będzie w sytuacji jegomościa, który próbuje być zabawny opowiadając „kawały z brodą".

Dlatego nie tryumfem a odwrotem jest dla mnie nowa książka Putramenta. Pewnie, że dojrzał i wiele się nauczył z „rzemiosła". Ale co s t w o r z y ł? w czym nam dopomógł? Czy rola jego książki, wypełnionej bez reszty odwrotem do wegetatywnych walorów „natury" nie jest — ostatecznie — analogiczna do... prospektów biur podróży? Jest w tej roli prawda i siła konstruktywna, ale jakże maleńka, minimalna, zredukowana na Spójżcie z jaką prawidłowością szuka sobie ta maleńka siła konstruktywna ujścia — w wierszach sportowych, opiewając pierwszo (dopiero i tylko) stadium biologii zorganizowanej przez ludzi.

Socjologicznie poezja ta, to poezja Polski 1937, a raczej naszych ziem „Polski B" nie zmotoryzowanej Polski małego rocznika statystycznego, kraju w którym autor tej poezji żyje; a patrząc na to życie, można do poezji czynnej, ambitnej i walczącej namawiać, kusić i łudzić, ale nie — wymagać i czynić wyrzuty. Putrament nie dotrzymał nawet programu-minimum stawianego sobie w „Prologu" — stwierdzam i stawiam kropkę, nie podejmując tym razem dyskusji nad problemem odporności psychicznej artystów.

Awangardowość nigdy nie może być programem-minimum. To też jest to taka u nas specjalnie wyjątkowa rzecz, że gdzieindziej robi się ją z porywu i akcentuje dla honoru, a u nas udaje się ją dla honoru, a porzuca — czyżby z nadmiaru porywów?.. Poezja nowatorska jest pianą na nowej, narastającej fali elity. To też u nas biją w bęben arriwistycznej pseudo-elicie parodianci awangardy. Prosperują — pietrkiewicze.

Istnienie awangardy prawdziwej staje się funkcją problemu nad którym uparłem się dziś nie dyskutować.

Józef Maśliński.

*) Por. „Kol. Lit." z dn. 6 b. m.

JAN HUSZCZA.

W FOLWARKU

Wieje dom wołaniami okien otwartych
ku nam — z pola wolno idącym.
Wiatr u studni się czesze o fartuch
kobiety w wiadra blaszane wodą dzwoniącej.

Jarzębin strugi drżą nad dziedzińcem,
ośpiewują płoty jedwabiem cichym.
Z objęć oczu w mrok wyrwane gościńce
wozów turkotem przestają oddychać.

Srebrem księżyc z obłoków skoczył na dachy,
od stawów smugi wilgotne żabich skrzeczeń.
Dzikie mięty tlą się w powietrzu zapachem
— — — taki wieczór.

PO DANCINGU

ANATOLOWI MIKUŁCE.

Kończy się gwiazd panowanie. Bledną.
Złocistą szminkę z nich rosa zmywa.
Jak w niepamięć — odchodzą w mgły siwe.
To śmieszne, że zwodzić mogła niejedna.

Milknę. Nikomu o tym nie powiem.
Muzyki ogniom także ulałem.
Nawet echa po bystrych. Przewiały.
Westchnąć. Świt mnie powraca domowi.

Znużona na piersi głowa opada.
Pyszniałem: boskość w twarzy się czai,
a to tylko ubogiej senności kraje.
Drżę w płaczu srebrnym zwierciadeł.

(Wiersze z książki p. t. „Wiosła pogubione", która ukaże się wkrótce).

List z Warszawy

Czym zajmuje się młodzież szkolna

Okazuje się jednak, że poezja nie jest jeszcze tak bardzo niepopularna w naszym kraju jakby sądzili niektórzy utyskiwacze. Nie tak dawno cała sala Teatru Narodowego została szczelnie wypełniona przez publiczność z okazji akademii poświęconej Leśmianowi — gdy oto przy innej okazji inna sala teatru — tym razem Ateneum daje znów „pełny komplet". W środę 8 grudnia o godz. 12 w południe odbył się w Teatrze Ateneum „Poranek", poświęcony współczesnej poezji polskiej (od roku 1918 do 1937, jak głosił afisz).

Rzecz została w ten sposób pomyślana, że prelekcja była ilustrowana recytacjami. Prelekcja Ludwika Frydego w zasadniczych rysach omawiała rozwój i ewolucję polskiej poezji powojennej w zestawieniu z dawniejszą, a następnie główne kierunki nowsze. Rzecz ujęła dość trafnie i ciekawie była specjalnie cenna przez nutę poważnego obiektywizmu na jaki zdobył się prelegent, ujmując rzecz ściśle analitycznie i wykładowo, bez jakiegokolwiek sygnalizowania własnych sympatii, czy antypatii artystycznych. To niewątpliwie solidne i beznamiętne podejście bardzo podobało się sali i stanowiło dobrą, nie przesłaniającą ramę dla tekstów.

Teksty, traktowane jako ilustracje zostały uszeregowane według pewnej myśli i mniejwięcej obrazowały r o z w ó j h i s t o r y c z n y (jeżeli można mówić o historii na przestrzeni 20 lat) liryki polskiej nowej. W paru wypadkach dla lepszego zobrazowania zostały obok siebie wypowiedziane teksty zupełnie odrębnych stylów, aby wyjaśnić ściślej różnice tych stylów. I tak więc np. został odczytany wiersz Tetmajera dla lepszego następnie wyjaśnienia poetyki Tuwimowskiej, wiersz Ostrowskiej dla wyjaśnienia chwytów Pawlikowskiej, a wiersz... Słobodnika dla zestawienia z awangardystą Przybosiem.

Oryginalnością odczytu było to, że nazwiska autorów omawianych i recytowanych zostały... z a k o n s p i r o w a n e, nie podane do wiadomości audytorium. Zostali poeci potraktowani anonimowo. Miało to swój niewątpliwy wdzięk, oczywiście jako eksperyment. Bardzo zabawne było później dopominanie się widzów o to kto napisał ten wiersz, a kto tamten. Ponieważ jednak widzowie i tak chętnie plączą nazwiska autorów — więc właściwie na jedno wychodziło. O ile zorientowałem się to prelekcja została zilustrowana utworami następujących poetów (podaję w kolejności czytania):

Broniewski, Lechoń, Tuwim, Wierzyński, Leśmian, Tetmajer, znów Tuwim, Ostrowska, Pawlikowski, Słonimski, Libert, Słobodnik, Przyboś, Czechowicz, Stachowski (?), Zagórski, Miłosz.

Recytowali Wiercińska i Wilamowski. Zdumiewające i bardzo przyjemne było u obu recytatorów to że poetów młodszych wypowiedzieli jeszcze lepiej niż starszych.

Osobne słowa należą się publiczności. Była to wyłącznie młodzież szkolna. Dla niej zresztą została dostosowana prelekcja. Reagowała ta publiczność doskonale, nadspodziewanie żywo witała wiersze poetów nowszych i co najważniejsze... wypełniła salę zupełnie szczelnie, łącznie z z miejscami stojącymi. Jeżeli dodamy, że rzecz była zorganizowana w dzień świąteczny, a bilety uczciwie płatne... sztubaczki i sztubacy (warszawscy! — przyp red.) zaimponowali nam swoim zainteresowaniem poezją.

Ariel Pirmas.

Dekoracja zasłużonych

W dniu 19 grudnia r. b. o godz. 13-ej w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego (ul. Marii Magdaleny 2) pan wojewoda wileński płk. Ludwik Bociański w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz pana Prezesa Rady Ministrów dokonał aktu dekoracji odznaczeniami państwowymi szeregu zasłużonych osób z terenu miasta Wilna i województwa Wileńskiego:

Krzyżem Komandorskim Orderu „Odrodzenia Polski"

Dr. Władysława Dziewulskiego, profesora zwyczajnego USB — za zasługi na polu pracy naukowej.

Krzyżem Oficerskim Orderu „Odrodzenia Polski"

Księdza Dr. Leona Puciatę, profesora nadzwyczajnego USB — za zasługi na polu pracy społecznej i naukowej, księdza Adama Sawickiego — kanclerza Kurii Metropolitalnej, posłów na Sejm Rzeczypospolitej: Władysława Kamińskiego i Alfonsa Jozanisa — za zasługi na polu pracy społecznej oraz Józefa Sasinowicza — naczelnika Okręgu Administracji Miar — za zasługi w służbie państwowej.

Krzyżem Kawalerskim Orderu „Odrodzenia Polski"

Dr. Michała Brensztejna — bibliotekarza USB za zasługi na polu pracy naukowej, Witolda Houwalta — za zasługi na polu pracy społecznej oraz Wacława Gizbert - Studnickiego, kierownika Archiwum Państwowego, i inż. Ludwika Piegutkowskiego, radcę Okręgowej Izby Kontroli — za zasługi w służbie państwowej.

Złotym Krzyżem Zasługi

Ignacego Turskiego — za zasługi na polu spółdzielczości, Władysława Szumańskiego — za zasługi na polu rozwoju Ligi Morskiej i Kolonialnej. Dr. Adelę Wysłouchową, Józefa Siawiłłę, Dr. Stefana Burhardta, Jadwigę Brensztejnowa, Władysława Tomaszewskiego, Feliksa Zawadzkiego i Wincentego Łuczyńskiego — za zasługi na polu pracy społecznej, Mariana Jasińskiego (po raz drugi) — zą zasługi w służbie państwowej, Dr. Wiktora Maleszewskiego i Jana Oskwarek - Sierosławskiego — za zasługi w zakresie pomocy i opieki nad bezrobotnymi. Inż. Ludwika Maculewicza — za zasługi na polu pracy w bankowości i pracy społecznej. Jana Brzozowskiego. inż. Przemysława Grodzkiego. Andrzeja Tyszkiewicza i Adama Wolańskiego — za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej. Dr. Walerego Giedgowda, Dr. Józefa Kucharskiego i Dr. Mariana Siedleckiego — za zasługi na polu pracy zawodowej. Jana Bułhaka, Wandę Hendrich, Wandę Halka-Ledóchowską, Adama Ludwiga, Dr. Tadeusza Szeligowskiego i Leopolda Stanisława Szpinalskiego — za zasługi na polu sztuki. Jakuba Romanowicza, zastępcy Muftiego i Stefana Tuhan - Mirza Baranowskiego — za zasługi dla Zw. Religijnego Muzułmańskiego w Polsce, Ułłu Hazana Szymona Firkowicza i Izaaka Zajączkowskiego — Prezesa Gminy Wyznaniowej Karaimskiej — za zasługi dla Związku Religijnego Karaimskiego w Polsce, Dr. Waleriana Charkiewicza — za zasługi na polu pracy w dziennikarstwie. Eugeniusza Kukulaka i Adama Skarżyńskiego — za zasługi na polu pracy w bankowości, Dr. Adolfa Stanisława Narkiewicza i inż. Stanisława Wątorskiego — za zasługi w służbie samorządowej.

Srebrnym Krzyżem Zasługi

Dr. Wacławę Wróblową, Zofię Kadenacównę, Katarzynę Kitzmanównę, Leonarda Taraszkiewicza, Maksymiliana Błażejewskiego, Michała Brzostowskiego i Aleksandra Maksymiliana Obuchowskiego — za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej, Józefa Tomaszewskiego — za zasługi na polu rozwoju rzemiosła oraz udział w Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego, Janinę Zubclewiczową, Romanę Jacynową, Jadwigę Kwasowiec, Edwarda Borysowskiego, Marię Frankowską, Józefa Horodniczego, Czesława Iwanickiego, Jana Kęstowicza, Władysława Lebeckiego, Konstantego Lutkiewicza, Jana Pankonina i Marię Przewłocką (po raz drugi) — za zasługi na polu pracy społecznej, Romana Miłkowskiego, Józefa Buczyńskiego i Dominika Hołownię — za zasługi na polu rozwoju Ligi Morskiej i Kolonialnej, Witolda Klingera — za zasługi w służbie lasów państwowych. Lucjana Pawłowskiego — za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego, Kazimierza Rusieckiego. Adama Wysokińskiego (po raz drugi) — za zasługi w służbie państwowej, Michała Domaszewicza — za zasługi w zakresie pomocy i opieki nad bezrobotnymi, Marka Mariana de Latour — za zasługi na polu pracy zawodowej, Antoniego Waleriana Januszkiewicza, Eugeniusza Kudrewicza, Włodzimierza Pikieła i Feliksa Żebrowskiego — za zasługi na polu pracy zawodowej w handlu, Dr. Adama Bonasewicza i Dr. Antoniego Turuto — za zasługi w służbie państwowej i na polu pracy społecznej, Ibrahima Smajkiewicza — za zasługi dla Związku Religijnego Muzułmańskiego w Polsce. Sewerynę Narkiewicz - Jodko, Stanisława Władysława Nielubszyca, Jana Piątkowskiego i Rajmundą Rodziewicza — za zasługi w służbie samorządowej. Albertę Romaszewiczową, Mariana Ciemnołońskiego i Emila Rozenkranca — za zasługi w służbie samorządowej i na polu pracy społecznej, Jerzego Witko — za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej w rolnictwie.

Brązowym Krzyżem Zasługi

Władysława Światłowicza, Barbarę Drozdkową, Jana Tatarelisa i Feliksa Kolatowicza — za zasługi na polu pracy społecznej, Józefa Kieliszka, Wacława Szymeczkę. Adama Ćwiklińskiego, Kazimierza Mizuro, Sylwestra Gołosta, Feliksa Suchockiego. Wacława Stanisława Marciniaka, Wacława Pietkiewicza i Władysława Gilewskiego — za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej. Konstantego Przychodzkiego, Jana Kanclerza, Jana Madziewicza i Franciszka Beczkowskiego — za zasługi na polu pracy zawodowej. Wojciecha Gołębiowskiego — za zasługi na polu pracy zawodowej w handlu i społecznej. Józefa Ginejkę — za zasługi w służbie państwowej (po raz drugi), Marię Barówne — za zasługi na polu pracy w instytucjach ubezpieczeń społecznych.



Zakończenie Tygodnia Społ. „Odrodzenia"

Dzień wczorajszy (siódmy) był ostatnim w programie tegorocznego Tygodnia Społecznego S. K. M. A. „Odrodzenie": Przed południem, wskutek nieprzybycia do Wilna St. Skwarczyńskiego, referat miał tylko prof. Fr. Bossowski, na temat: „Opinia katolicka". Prelegent poruszył w nim kwestię obiektywizmu, prawdy jako zasadniczego i podstawowego warunku katolickiej opinii.

Popołudniowy, b. oryginalny i niezwykle ciekawy referat prof. O. Haleckiego, p. t. „Misja dziejowa Polski", jest omówiony w dzisiejszym artykule wstępnym „Kur. Wil.".

Po przemówieniu prof. H. nastąpiło formalne zakończenie prac Tygodnia. Uczestników i protektorów żegnał kurator „Odrodzenia", prof. Jaworski. Następny Tydzień Społeczny odbędzie się w roku przyszłym w Lublinie. c—k.

160 ton bomb spadło na Nankin

TOKIO, (Pat). Główna cesarska kwatera komunikuje, iż samoloty japońskie do chwili zajęcia Nankinu rzuciły na miasto przeszło 160 ton bomb, które trafiły w obiekty wojskowe i w punkty koncentracyjne wojsk chińskich. Eskadry japońskie nawiedziły stolicę Chin przeszło 50 razy. Ogółem w tych nalotach brało udział przeszło 900 samolotów.

ZBIÓRKA W JAPONII NA OFIARY.

TOKIO, (Pat). W całej Japonii zorganizowano zbiórkę na rzecz ofiar bombardowania kanonierki „Panay".

Stowarzyszenia amerykańsko-japońskie biorą udział w tej akcji. Lista składek będzie zamknięta 15 stycznia, a zebrana suma zostanie wręczona ambasadzie amerykańskiej w Tokio.



Dzieci w Skandynawii również robią zabawki na choinkę.

Tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia III klasy 40 Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

100.000 zł.: 111680
15.000 zł.: 65916
5.000 zł.: 63927
2.000 zł.: 40258 121519 166473
1.000 zł.: 100480 44151 44821 158059 124591 128973 157204
500 zł.: 143875 44871 71965 55478
400 zł.: 2194 8668 12802 12310 26243 22650 58398 75867 72272 70959 95235 95375 141702 146036 158835 162088 177708
300 zł.: 88 3859 32725 31864 42850 50222 53932 64047 71517 109640 119235 125921 130368 133594 141514 161819 167290 169393 169545 177297 177723 187543
250 zł.: 5785 5018 5478 20572 21978 28625 32539 32602 37650 41436 43428 49317 54286 60780 65609 65920 72195 74896 84161 92801 97380 100626 106188 109789 114639 120053 121318 122280 142699 142495 144765 153643 161015 179261 186930 189297

Wygrane po 200 zł.

759 1460 2871 915 3194 547 606
987 4016 85 299 5018 410 567 6466
7165 848 8231 589 993 9047 96 403
10353 454 621 11284 12180 374 927
13637 901 14081 395 534 98 15372
967 16229 339 480 976 17599 604
18071 132 282 382 19101 287 333 661
874 962 20194 21891 22015 186 470
529 677 755 23144 24813 916 7 25408
26790 902 27803 28331 444 589 7
865 29457 95 510 735 68 869 989
30149 631 31168 456 32272 372 33613
34576 636 841 56 91 35002 257 36182
37137 66
38056 872 944 39503 989 40250 408
42293 739 43330 44866 45107 64 380
740 935 46058 150 263 369 952 47165
410 651 48037 343 876 921 87 49159
72 968 50280 651 759 848 51079 566
52028 261 89 442 911 54204 63 961
55197 782 959 57012 58101 37 398
913 63 59031 769 60078 328 952
61562 62129 366 634 995 63331
64320 983 65360 407 713 66017 34
381 67195 68329 589 788 70266 71667
72103 580 894 974 73436 862 934 52
74341 75001 807
76023 572 84 893 998 77321 407 503
78625 845 79187 205 80495 81633 748
82137 939 83695 832 84746 86000 81

769 37749 847 38293 667 952 39447
90085 463 723 44 91609 61 791 92651
93017 68 411 58 602 94011 433 780
98 865 966 95470 539 96634 83 97654
98095 497 667 834 99178 204 307 585
766 100841 101831 102040 103327 98
663 796 104111 399 840 105433 38 561
83 819 106369 976 784 875 107077 132
293 594 108127 51 631 109665 719
110113 593 625 996 111039 265 402
12405 52 113856
114462 737 72 114015 548 773
959 116500 32 689 973 117270 799
118017 427 883 119251 325 685
120523 868 121014 203 645 701
123073 292 394 124211 510 125141
126062 132 568 700 127105 404
47 604 755 128103 92 240 507 86
813 129216 629 84 736 130406 766
131892 132100 489 133297 327 469
134102 219 67 553 135000 47 694
136217 98 319 629 853 957 137602
759 139212 140497 141023 150 339
142276 671 143130 619 743 845 79
924 34 144720 146130 637 815
147131 149149 757 923 150419 613
78 813.
152257 433 601 52 742 153203 64 435 694
831 154108 436 980 155694 247 398 581 797
156067 229 340 911 157106 99 839 158598
907 159090 727 160422 806 161476 78 750
162233 464 723 163534 71 164418 953 166648
53 169164 461 72 947 170542 873 171660 925
173677 175119 468 176694 864 177071 414
178224 43 774 834 179080 121 377
180588 181741 978 182175 429 656
183374 496 717 184039 185160 705
977 186074 117 272 646 839 78
187390 579 738 913 188041 83 242
74 741 189780 807 60 901 190693
791 15 830 69 192377 712 65 193878
82 194063 255 712

Wygrane po 50 zł.

329 851 1311 816 2539 47 609 878
937 3622 4543 734 5101 6843 7333
414 744 806 8762 9325 76 586 10194
262 8 568 11598 946 12161 291 807
944 13792 14173 710 16173 19096 455
20076 390 434 812 21530 733 22160
28 23728 56 25583 26459 27017
28217 29029 903 503 30686 31406 710
33497 34841 35237 666 774 924 36258
388 697 37952 66
38153 203 841 40014 67 323 41320
459 628 630 835 43442 624 44054
902 45287 334 979 84 46929 54 47548
48064 49044 390 795 50024 321 549
51325 82 760 52112 667 764 68 973
53243 742 54145 467 55117 873 620
973 56174 231 548 734 57135 839
737 58059 516 59803 60533 62 690
61138 460 62750 847 64067 959 69
65201 823 66899 67291 68115 61
432 637 767 69499 70271 617 71544
72467 708 73017 369 74559 75182
217 484 655
78642 79402 81561 95 852 82010
349 533 63 692 830899 500 965 84962
85894 86868 87019 387 589 618 88725
90011 22 875 958 91038 739 832 92088
433 93268 320 887 94395 445 95085
336 946 96356 465 97489 523 44 99198
751 965 100174 467 101141 343 59
104198 427 105363 472 106127 310
107030 165 322 108554 814 109141 546
827 110123 233 780 855 58 112215
115145 95 204 693 912 116184
669 117318 911 32 118155 655 769
119613 971 120756 122086 97 563
777 123195 124337 126225 688
127785 867 128513 658 129148 256
350 89 130567 943 132269 890 8
921 134393 969 135197 584 136114
288 137322 814 138199 139211 875
140082 275 141211 727 931 142011
143677 146889 147965 148767
149299 381 484 150783 151830.
152144 69 416 545 638 729 77 814 153183
777 815 154556 871 155086 165 376 907
156233 157282 158207 159194 160256 87 606
161570 916 162529 885 163153 619 164367
493 509 798 165261 83 776 167224 695 966
168179 298 751 170750 982 171303 173454 87
643 846 68 174937 175043 423 808 176999
177197 275 178020 485 179140 645 768
180070 88 576 833 977 181138 754
70 182103 675 183319 802 184274
875 185086 114 330 186035 256 79
429 75 937 187345 875 188405 742
89 987 190718 191155 307 565 767
81 192008 289 600 972 193523 858
194233

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 76217

10.000 zł. na nr. 11351 167736

5.000 zł. nr nr. 66356 151750

2.000 zł. na nr. nr. 5388 51642 107224 123878 128846 154666 184209

1.000 zł. na nr. nr. 147786 173073

500 zł. na nr. nr. 18419 20513 27341 60151 63469 64264 95122 102523 137797 144277 158939 186889

400 zł. na nr. nr. 9992 19343 48061 64307 159293

300 zł. na nr. nr. 10623 30433 56099 58494 66304 67303 96467 158243 183683

250 zł. na nr. nr. 1518 3717 5538 15796 40441 97988 99736 152419 159751

Wygrane po 200 zł.

121 1331 666 2806 3209 368 675
4748 5843 7008 8065 9813 911 10165
500 12340 681 13602 14072 91 123 81
841 15506 53 790 16219 27 73 717 64
75 17641 994 18136 300 472 19208
22678 756 23704 24572 25432 670
26475 27387 28008 216 29076 30281
32529 33980 3453 775 35852 36473
700 38436 47 654 39500 40880 41890
44008 581 90 48443 482
50262 98 480 51884 52269 554
53434 887 973 56632 889 57182 484
59990 60067 235 61255 62171 322
445 637 63375 64027 375 66058 4'3
853 67535 68068 69006 425 561 70873
72759 74189 75755 76433 897 77610
78238 316 442 79466 848 81972 83520
84613 85064 174 453 627 86082 575
945 88430 89895 91271 792 92065 271
722 98 93798 95387 820 68 97555
98899 99446 88 650 956 101284 103404
104062 810 65 106097 107647 108327
68 437 709 109588 110701 44 111124
997 113519 89
314353 116015 579 866 117005 958
118348 906 119982 120490 532 95
123124 303 646 124130 125554
126279 129521 45 910 13006 550
131163 333 133671 134468 136760
947 38122 140204 141542 142115 78
140492 939 146337 636 148221 149066
272 389 563 657 150585 922 152450 6
669 892 155069 24 0556 727 156976
15772 0158199 793 998 159206 163558
760 164302 596 744 165485 97 534
166076 355 167653 169485 598 170237
671 757 171291 995 175207 907
176983 177406 31 59 180337 444 507
181470 182259 183164 184599 818 37
185442 778 974 186276 94 347 187166
188979 191816 927 192669 193167
815 194733

Wygrane po 50 zł.

630 787 1925 2625 919 44 3485 706
4419 6012 599 640 951 723 9442
11904 12019 52 842 13115 14055 156
216 15544 16944 18538 19454 861
20920 35 21103 21 22369 546 721
23087 533 25335 26598 29937
31694 812 32037 33079 34109 35963
801 39887 40381 902 64 41499 42252
44562 960 46053 48014 156 50352
54014 55611 57633 58024 936 59724
60615 62087 705 936 64173 527 65348
547 66047 331 69003 308
70099 839 913 73265 74161 75335
404 76194 78867 79105 568 741 80839
81392 85831 86370 536 616 87258 334
88036 89260 450
90176 92624 912 95588 953 96162
203 320 773 97101 98678 100378
101852 103006 142 229 403 105165
753 106680 887 107394 888 108112 13
748 112128 716
115472 926 116033 133 117789
118772 837 119232 982 120129 121387
956 70 123217 125978 26463 528
131750 131750 61 132012 133591 758
134603 35733 136008 137296 138636
143297 144089 601 58 145194 557
146144 543 147187 149186 150749
151946
152192 153741 928 155809 156431
533 157688 158596 159972 161288 987
162802 163646 154249 599 166008
899 170181 175228 176532 177406 896
177007 40 204 641 759 179866 186337
182869 188106 394 189248 190371
681 908 194235 346 77

IV ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

9 470 545 628 742 1195 1219 1781
1927 2255 2496 2592 4404 4985 5323
89 5626 73 5765 6123 6788 7036 7652
8257 10024 489 565 611 728 931 11340
12408 13096 14199 15580 16535 17074
81 483 18845 19020 152 308 20249
21153 22035 384 912 24593 25050 742
26001 28799 29767 942 30982 31141
33009 37426 796 38440 824 39195
43223 31 44162 651 46645 915 47060
495 515 811 48475 49250 532 50660
9 792 51437 633 52092 993 53299 54466
560 836 55053 691 714 57418 58247
59212 544 813 908 60213 61402 62311
986 64285 704 65489 68176 264 400
835 913 69271 70516 72699 739 73312
571 919 74524 77091 159 365 567 78479
504 79863 80194 547 737 81157 522
914 83424 891 84334 961 85701 932
86350 73 838 88225 530 90892 91440
664 92281 563 994 93315 456 717
94617 96512 97566 98432 876 98494
534 986 100501 803 101061 102779
105718 106536 934 65 107279 604
108167 711 109765 989 111105 402 88
112036 582 998 113906 114011 150
115977 117146 119250 123976 126167
671 855 931 127459 128931 129459
644 839 131100 132406 134191 934
136346 721 138519 779 139938 140467
76 667 141161 142341 606 144456 903
145055 146253 569 901 147349 149092
150120 910
153041 154277 956 155275 690
156337 157680 159882 160563 161241
354 558 162403 164323 165042 256
166292 168517 708 159321 746 170791
929 171497 665 172840 173767 993
175177 722 177022 179164 180534
184220 843 185163 186782 188225
636 819 61 189117 935 193004

Wygrane po 50 zł.

571 2123 34 3916 4080 4747 6444
7213 8062 9446 10471 878 13297 931
14458 959 17827 912 19185 953 20081
21685 22365 773 23869 24430 25758
26081 574 848 27675 28242 30164
32687 33982 35551 38167 76 40553 801
41849 42102 350 404 584 755 45015
48243 466 671 49799 50972 51316 783
52773 53047 320 55618 742 945 57582
624 708 73 59265 9 942 60170 564
62016 32 349 64243 752 65396 454
68140 370 622 71038 186 72873 96
73358 77616 78191 919 79114 80913
81024 152 82088 83186 94698 928
87278 91438 696 92060 688 95 93718
94681 95181 359 96108 645 97483 883
100611 101879 102417 103070 104051
277 635 105573 106432 88 94 109308
449 111434 112287 630 114211 536
860 116013 78 119678 120546 121836
122791 123484 719 125273 127231 717
82 128863 129432 40 130283 591 734
133011 134361 135093 871 137572
138066 409 139163 141567 765 142437
835 143055 144190 677 777 933 140127
537 147608 148028 148 362 149653
150184 151037
154011 908 156480 661 158643
160563 161026 689 163791 164906
166864 167039 369 449 786 887 918
168073 170658 929 174501 177357
179187 832 182504 184796 185721
187095 189836 190502 191158 871
92436

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U R. P. Nr. 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 27 grudnia 1937 r. o godz. 10 w lokalu zobowiązanego w m-ku Raduń, celem uregulowania zaległych należności Zakładu Ubezpieczeń społecznych i Żydowskiego Banku Ludowego — Raduń, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionej ruchomości: 1 kasa ogniotrwała, duża zł. 700.

Zajęty przedmiot można oglądać dnia 27 grudnia 1937 r. od godz. 9 do 10 w lokalu zobowiązanego.

Kierownik Urzędu Skarbowego
(—) J. EHRMAN